Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NAKŁAD 57.450 A ★

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 41 (2341) Środa, 18. II. 1959 r. Cena 50 gr

W. Gomułka i Z. Kliszko powrócili do Warszawy

WARSZAWA (PAP) 17. 2.

17 bm. wieczorem powrócili do Warszawy kierownik polskiej delegacji partyjnej na XXI Zjazd KPZR — I sekretarz KC PZPR — **Władysław Gomułka** i sekretarz KC PZPR — **Zenon Kliszko.**

Na dworcu w Warszawie przyjeżdżających witali: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — **Józef Cyrankiewicz,** Ignacy **Loga-Sowiński,** Edward **Ochab,** Roman **Zambrowski** i Aleksander **Zawadzki,** sekretarz KC PZPR Witold **Jarosiński,** wiceprezes Rady Ministrów — Piotr **Jaroszewicz** i minister Obrony Narodowej, gen. broni Marian **Spychalski** oraz szereg członków Komitetu Centralnego PZPR.

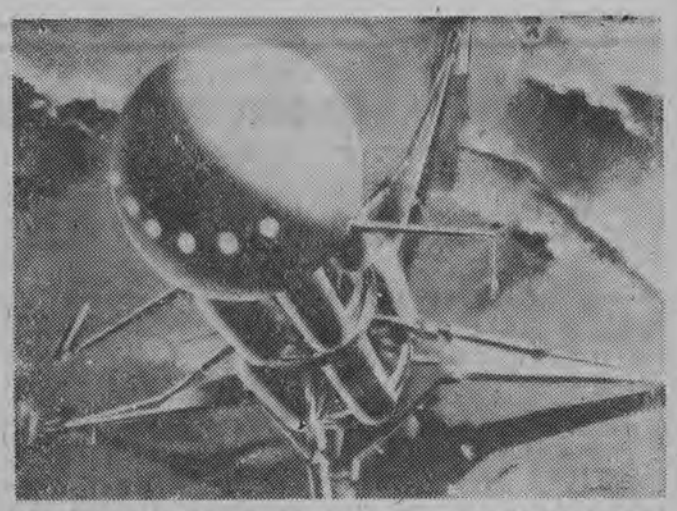

REWELACYJNE WYNIKI POMIARÓW „PIONIERA III"

Jakich sensacji dostarczą pomiary „ŁUNNIKA"?

- **Wokół Ziemi — 2 pasy promieniowań**
- **Protony — czy elektrony?**
- **Dla kosmonautów — odcinek niezmiernie trudny do przebycia**
- **Start rakiet — tylko z pobliża biegunów**
- **Sputnik z ludźmi winien krążyć między dwoma pasami.**

Niedawno zostały ogłoszone wyniki pomiarów wykonanych przez aparaturę niedoszłej amerykańskiej rakiety księżycowej „Pionier III", które stanowią nie lada sensację w dziedzinie badań nad promieniowaniem kosmicznym. Znacznie większych rewelacji należy oczekiwać od uczonych radzieckich, którzy obecnie odczytują wyniki pomiarów wykonanych za pomocą aparatury rakiety księżycowej wystrzelonej w Kosmos 2 stycznia br. i z pewnością niedługo podadzą je do publicznej wiadomości

Cóż więc przyniosły pomiary „Pioniera III"?

Ziemia „opasana" promieniowaniem

Do powierzchni naszej planety docierają strumienie cząstek o ogromnych energiach. Te strumienie — to tzw. promieniowanie kosmiczne. Część cząstek tego

★ Ciąg dalszy na str. 6

EŻOWCE W BIAŁYMSTOKU — patrz str. 4

MAGAZYN TYGODNIA

CYPR

★ **Obszar — 9250 km kw**
★ **Ludność — 530.000 (1956 r.)**
★ **Stolica — Nikozja**

Cypr jest wyspą położoną we wschodniej części Morza Śródziemnego bardzo blisko wybrzeży Turcji, nieco dalej od Grecji, a już najdalej oczywiście od Wielkiej Brytanii. Wszystkie te trzy państwa roszczą pretensje do wyspy i od lat toczy się między nimi ostry spór, który być może zakończy się niedługo, dzięki osiągniętemu ostatnio porozumieniu między Grecją i Turcją.

*

W chwili obecnej Cypr jest kolonią brytyjską. Nie oznacza to bynajmniej, że Anglicy byli pierwszymi władcami tej wyspy. Jej historia jest bowiem o wiele starsza od historii imperium brytyjskiego.

Jeszcze na 2000 lat przed naszą erą Cypr był zamieszkały przez Greków, którzy stworzyli tam wysoką kulturę. Później wyspa była częścią składową potężnego Imperium Rzymskiego. Po jego upadku, Cypr przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk aż do 1571 roku (oczywiście już naszej ery). Wtedy to wyspę tę zdobyli Turcy. Dopiero z górą 300 lat później, w 1878 roku, na Cyprze po raz pierwszy pojawili się Anglicy. Administrację nad wyspą otrzymali oni od Turcji, której pomogli w wojnie z Rosją. Dalsze daty z historii Cypru to rok 1914 — Anglia będąc w stanie wojny z Turcją anektuje wyspę, rok 1925 — podporządkowanie Cypru Wielkiej Brytanii jako kolonii.

*

Rozwój historyczny Cypru sprawił, że olbrzymią większość (80 proc.) jego mieszkańców stanowią Grecy. Ta część ludności od dawna domagała się przyłączenia wyspy do ojczyzny. Pierwszym poważnym zrywem Greków cypryjskich na rzecz tych żądań było zbrojne powstanie przeciw Brytyjczykom, które wybuchło w 1931 roku. Zostało ono jednak krwawo stłumione przez Anglię. W ramach represji zawieszona została konstytucja Cypru, a pełnię władzy przejął mianowany przez Londyn gubernator brytyjski. W okresie międzywojennym ówczesny rząd grecki, uległy Wielkiej Brytanii hamował ruch narodowo-wyzwoleńczy.

Po drugiej wojnie światowej ruch na rzecz przyłączenia Cypru do Grecji wybucha z nową siłą. Daje się to odczuć szczególnie po roku 1949, kiedy to arcybiskupem wyspy wybrany zostaje Makarios, którego osoba staje się symbolem hasła „Enosis" (połączenie). W przeprowadzonym w 1950 r. — wbrew zakazowi brytyjskiemu — plebiscycie olbrzymia większość ludności wypowiedziała się za przyłączeniem wyspy do Grecji. Gdy Anglicy zlekceważyli tę opinię, a nawet wzmogli represje wobec

miejscowej ludności, w roku 1955 rozpoczęła działalność organizacja wyzwoleńcza Greków cypryjskich — EOKA. Organizacja ta, świetnie zakonspirowana, działa z przerwami do dziś. Jej przywódcą jest płk. Grivas, którego od dawna, lecz bezskutecznie poszukują Anglicy.

A oto dalsze daty ważniej-

Ciąg dalszy na str. 2

Aby można było białostockimi drogami wszędzie dojechać

Białostockimi drogami nie zawsze dojedziesz do celu. Zwłaszcza, gdy nastaną roztopy.

Dlatego budowa nowych dróg i naprawa istniejących, ma ogromne znaczenie.

W pow. białostockim przy budowie i naprawie dróg w ciągu ostatnich dwóch lat w czynie społecznym brało udział wielu chłopów z różnych wsi. Wybudowano 5 km ulic o powierzchni brukowej kosztem 709 tys. zł. Pomoc państwa wyniosła tu 164 tys. zł.

Bez nakładów państwowych wybudowano w 1958 roku czynem społecznym 4 km dróg oraz wybudowano 8 przepustów. Wartość czynów oblicza się na 418 tys. zł. Duży wkład pracy włożyli tu przewodniczący GRN Waliły — Włodzimierz Tarasiewicz, radny z GRN Dobrzyniówka — Jerzy Baczewski, radny Wincenty Szymaniuk, przewodniczący GRN Konstanty Chrzanowski i radny Wincenty Dołżyński.

Mieszkańcy wsi powiatu białostockiego dla uczczenia III Zjazdu partii oraz Tysiąclecia Państwa Polskiego podjęli szereg czynów drogowych. Łączna ich suma wynosi 2 458 tys. zł.

Mieszkańcy wsi Nowo Aleksandrowo postanowili wybudować 1 km drogi brukowanej. Chłopi ze wsi Borsukówka — 1 km ulicy we wsi Halickie. Chłopi z GRN Kuriany — 1 km bruku; z GRN Barszczewo — 2800 m chodnika oraz zobowiązali się zadrzewić 1 km drogi. Mieszkańcy GRN Wola wyremontują 700 m drogi, a w Czarnej Wsi Kościelnej — 1202 m chodnika. We wsi Krynica wykonane zostaną chodniki oraz 200 m bruku, a we wsi Dzierniakowo — 2 przepusty betonowe oraz wyremontowanych zostanie 200 m drogi.

Podobne czyny społeczne, dotyczące budowy i remontów dróg, zadrzewienia i budowy przepustów — podjęli mieszkańcy wielu innych wsi. Niewątpliwie pomoc społeczna przyspieszy doprowadzenie dróg białostockich do dobrego stanu. (ir)

...II ZJAZD ...PZPR

Budujemy ...remontujemy szybciej

...racownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego w ...ymstoku przed III Zjazd partii podjęli na Konferencji Samorządu Robotniczego zobowiązania dotyczące **skrócenia cyklów produkcyjnych budowanych i remontowanych szkół.**

...obowiązania są już re...lizowane.

...Np. na przykład 7 lutego ...ała przekazana do użytku szkoła podstawowa w ...iskach w pow. białostockim. Kapitalny remont tej ...ły został ukończony na ...dni przed terminem umownym.

...W związku z powyższym ...wiązaniem PBT zaoszczędziło sumę 7586 zł na ...tach delegacji służbowych, utrzymaniu dozorcy ...ierowaniu budową.

...Do skrócenia terminu kapitalnego remontu przyczyniła się najbardziej komunikacyjna brygada ob. Czesława Żmijeiki oraz kierownika budowy — Romuald ...kiński. (ir)

POGODA

Po rannych zamgleniach i lokalnych mgłach, w całym prawie kraju będzie zachmurzenie duże z możliwością opadów. Temperatura od minus 8 st. na wschodzie do 0 st. na południu kraju.

Nareszcie zapadła decyzja w sprawie białostockiej telewizji

Już za rok ruszą roboty

14 mln zł naszych — resztę finansuje CZ Radiostacji i Telewizji

Przebywająca wczoraj w Centralnym Zarządzie Radiostacji i Telewizji w Warszawie delegacja białostocka w składzie: przewodniczący Prezydium MRN Jerzy **Krochmalski,** redaktor naczelny białostockiej rozgłośni Polskiego Radia Zygmunt **Brzozowski** i inż. Zdzisław **Olszewski** ustaliła z dyrektorem naczelnym CZ termin rozpoczęcia budowy ośrodka radiotelewizyjnego w Białymstoku.

Ustalenie lokalizacji przewidziano na marzec - kwiecień roku przyszłego.

Delegacja białostocka zobowiązała się do przeprowadzenia robót wstępnych, jak zagospodarowanie terenu, doprowadzenie drogi do obiektu, zaciągnięcie linii wysokiego napięcia itp. za łączną sumę 14 mln złotych.

Pozostałe prace wykonane zostaną kosztem Centralnego Zarządu Radiostacji i Telewizji. Jeżeli roboty ruszą w przewidzianych terminach, białostoczanie będą odbierać regularnie i dokładnie telewizję za dwa lata. (s)

DZIŚ W NUMERZE

■ SYLWETKI DELEGATÓW PATRZ str. 3
■ BRYDŻ SZACHY str. 6
■ POETYCKI KONCERT ŻYCZEŃ str. 6
■ POJEDYNEK II odcinek czytaj na str. 8

C Y P R

Ciąg dalszy ze str. 1

szych wydarzeń związanych ze sprawą Cypru:

■ 1955 r. — niepomyślne zakończenie konferencji grecko - turecko - brytyjskiej w Londynie i ogłoszenie stanu wyjątkowego na Cyprze;

■ 1956 r. — zesłanie arcybiskupa Makariosa na wyspy Seszele;

■ 1957 r. — Makarios wraca do Aten, zakaz powrotu na Cypr;

CZERWIEC. Nowy brytyjski plan utrzymujący w dalszym ciągu panowanie W. Brytanii na Cyprze został odrzucony zarówno przez ludność Cypru, jak i przez rząd grecki. Zaostrzył się konflikt między Grecją z jednej a Wielką Brytanią i Turcją z drugiej strony. Mieszkańcy Cypru odpowiedzieli wzmożoną walką o niepodległość wyspy. Dla zdławienia walki narodowo-wyzwoleńczej na Cyprze rząd brytyjski wysyła posiłki wojskowe, wprowadza stan wojenny, stosuje powszechny terror. Cypr zamienia się w jeden wielki obóz wojskowy.
NA ZDJĘCIU: aresztowania i rewizje stały się chlebem powszednim Cypryjczyków...

■ 1958 r. — premier Macmillan wysuwa plan ograniczonej autonomii dla Cypru, który jednak nie zaspokaja żądań Grecji i Turcji i zostaje przez nie odrzucony.

*

Kończy się rok 1958, a trudny problem Cypru pozostaje nierozwiązany. Na tej wyspie ścierają się w sposób bardzo ostry interesy trzech partnerów połączonych Paktem Atlantyckim — Grecji, Turcji i Wielkiej Brytanii. Każda ze stron rości sobie pretensje do wyspy — Wielka Brytania, bo Cypr stanowi jej kolonię; Grecja — gdyż 80 proc. mieszkańców Cypru to ludność grecka; zaś Turcja, która kiedyś okupowała wyspę i z uwagi na to, że zamieszkuje ją ludność pochodzenia tureckiego (wprawdzie tylko 18 proc.) domaga się dla niej

Patrol brytyjski na ulicy Geunyeli.
CAF

praw i nie odstępuje od żądania podziału Cypru na dwie części — grecką i turecką.

W tym czasie takiemu sposobowi rozwiązania problemu Cypru przeciwstawiają się dwie pozostałe strony oraz grecka ludność wyspy. Natomiast żądaniu Grecji przyznania Cyprowi prawa do samostanowienia przeciwstawia się z kolei Turcja, twierdząc, że nie zabezpieczy to praw ludności tureckiej. Wielka Brytania chce oczywiście za wszelką cenę utrzymać swoje panowanie nad wyspą, która posiada dla niej niezmiernie ważne znaczenie strategiczne, szczególnie po wycofaniu się z Suezu.

Spór grecko-turecko-brytyjski powoduje znaczne rozdźwięki w Pakcie Atlantyckim. Mówi się nawet o wystąpieniu Grecji z NATO.

*

W takiej sytuacji, już w roku bieżącym, rozpoczęły się w Zurichu rozmowy grecko - tureckie. Jak wiemy, zakończyły się one porozumieniem, osiągniętym dzięki temu, że obie strony poszły na kompromis. Grecja zrzekła się żądania przyłączenia wyspy, a Turcja — podziału jej na dwie części. W wyniku tego postanowiono, że Cypr będzie niezależną republiką, przy czym prezydentem ma być Cypryjczyk pochodzenia greckiego, a wiceprezydentem — Cypryjczyk pochodzenia tureckiego. Porozumienie grecko-tureckie uwzględnia także interesy Wielkiej Brytanii i zapewnia utrzymanie na Cyprze angielskich baz wojskowych. Dotychczas nie wiadomo jednak, czy Anglia także pójdzie na kompromis i zechce zrzec się całkowitego panowania nad Cyprem, zadowalając się posiadaniem na tej wyspie swych baz. Dowiemy się o tym niewątpliwie po zakończeniu obradującej w Londynie konferencji, która ma zadecydować o przyszłości Cypru.

W. ZGIET

Odpowiedź Zachodu na notę radziecką

w sprawie Niemiec

MOSKWA (PAP) 17. 2.

W poniedziałek po południu ambasador francuski w Moskwie, Maurice Dejean, wręczył radzieckiemu ministrowi spraw zagranicznych. Gromyce, odpowiedź Francji na notę radziecką z dnia 10 stycznia br.

Natychmiast po nim minister Gromyko przyjął przedstawiciela NRF, Krolla, który wręczył mu odpowiedź rządu federalnego na notę radziecką.

Tak więc w poniedziałek Związek Radziecki otrzymał odpowiedzi ze strony trzech mocarstw zachodnich i NRF na swą notę dotyczącą przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i zawierającą szereg konkretnych sugestii w tej sprawie. Odpowiedzi Zachodu, jak wiadomo, przygotowane zostały przez grupę roboczą złożoną z przedstawicieli państw zachodnich, którzy zebrali się w Waszyngtonie, a następnie przestudiowane zostały przez Radę NATO w Paryżu.

Noty zachodnie nie są wprawdzie identyczne, niemniej jednak są one do siebie bardzo podobne.

Rząd francuski stwierdza w swej nocie gotowość wzięcia udziału w konferencji ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji oraz rozważenia wszelkich sugestii na temat daty i miejsca tej konferencji. Wspólne ustalenie daty i miejsca — sugeruje nota francuska — powinno odbyć się na drodze rozmów dyplomatycznych.

Rząd francuski proponuje, by „na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw zaproszono doradców niemieckich (tj. z obydwu państw niemieckich — przyp. red.) i by konsultowano się z nimi".

Konferencja ta — głosi dalej nota — powinna zająć się wszystkimi aspektami kwestii niemieckiej, wspomnianymi w niedawnej wymianie not między rządami USA, Francji, W. Brytanii i NRF — z jednej strony, a rządem ZSRR — z drugiej. Jednocześnie nota zaznacza, że nie można się ograniczać do rozpatrywania na takiej konferencji „sztucznie stworzonego problemu Berlina", ani też wyłącznie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, który mógłby podpisać „rząd NRF i władze znane pod nazwą Niemiecka Republika Demokratyczna".

Rząd francuski oświadcza, iż „w wypadku, jeśli inicjatywy podjęte przez Związek Radziecki nie pozostawią mu innego wyboru, rezerwuje sobie prawo utrzymania wszelkimi środkami łączności z francuskim sektorem Berlina".

Analogiczną treść zawierają noty W. Brytanii i USA. Nota brytyjska zawiera protest przeciwko zamierzonemu jednostronnemu przekazaniu przez rząd radziecki swej odpowiedzialności i zobowiązań w sprawie Berlina rządowi NRD. Podobnie jak nota francuska, nota brytyjska również zawiera uwagę, iż rząd W. Brytanii rezerwuje sobie prawo utrzymania wszelkimi środkami połączenia z sektorem brytyjskim".

Utrzymana w tym samym tonie co nota brytyjska nota rządu USA głosi, że „inicjatywa radziecka zmierzająca do zrzeczenia się niektórych swych zobowiązań w Berlinie zagraża pokojowi świata". Rząd USA rezerwuje sobie prawo utrzymania wszelkimi środkami dostępu do sektora amerykańskiego w Berlinie.

Nota rządu NRF nie różni się w swych zasadniczych sugestiach od not trzech mocarstw zachodnich.

Nowy sztuczny satelita Ziemi

NOWY JORK (PAP) 17. 2.

We wtorek Amerykanie wystrzelili z Przylądka Canaveral nowego sztucznego satelitę Ziemi za pomocą trójczłonowej rakiety nośnej „Vanguard". Start rakiety nastąpił według naszego czasu o godzinie 16.55. Po kolejnym oddzieleniu się członów rakiety nośnej, nowy satelita po dwóch godzinach i 20 minutach od chwili startu wszedł na orbitę wokół Ziemi.

Nowy satelita, który otrzymał nazwę „Vanguard II" ma kształt kuli o średnicy nieco ponad 50 cm i waży 9 kilogramów 675 gramów. Ma on służyć do obserwacji meteorologicznych.

Myszy na spadochronach wywołały popłoch w teatrze

RZYM (PAP) 17. 2.

Podczas jednego z ostatnich przedstawień „Romagnoli" w teatrze rzymskim spuszczono z galerii na parter kilkadziesiąt myszy na prowizorycznych spadochronach. Wśród żeńskiej publiczności na parterze powstała nie dająca się opisać panika. Przerażone panie mdlały w rękach swoich partnerów.

Zarząd teatru wezwał policję, która zaaresztowała kilku młodych mężczyzn za zakłócenie porządku publicznego.

Sprawcami incydentu okazała się grupka neofaszystów, którzy chcieli zaprotestować przeciwko granej sztuki, ośmieszającej faszystowski ustrój Mussoliniego.

Skradli samolot wojskowy

LONDYN (PAP) 17. 2.

Nieznani sprawcy skradli z lotniska wojskowego w Walii (W. Brytania) samolot myśliwski typu „Meteor" wartości około 100 tysięcy funtów szterlingów.

Skradziony samolot, który znajdował się na nieogrodzonej przestrzeni, został prawdopodobnie rozmontowany i wyniesiony w częściach.

Za czyny nierządne ks. Kurkowski skazany na dwa lata więzienia

W dniu wczorajszym zakończył się toczący się przed Sądem Powiatowym w Białymstoku proces przeciwko oskarżonemu księdzu **Józefowi Kurkowskiemu.** Ksiądz Kurkowski oskarżony był o to, iż wykorzystując funkcję katechety zwabiał do siebie nieletnie dziewczęta i dopuszczał się w stosunku do nich czynów nierządnych, tj. przestępstwa przewidzianego w art. 203 Kodeksu Karnego.

Zebrany materiał dowodowy dobitnie potwierdza winę oskarżonego Kurkowskiego. Jak wynika z przewodu sądowego pobudką przestępczego działania oskarżonego Kurkowskiego był przede wszystkim i chyba wyłącznie, patologiczny pociąg płciowy do nieletnich dziewcząt.

Przestępstwo, jakiego dopuścił się oskarżony Kurkowski, ma tym większą społeczną szkodliwość, iż sprawca jego okazał się człowiek, któremu powierzono wychowanie młodzieży, a nie jej deprawację.

Sąd uznając oskarżonego księdza Józefa Kurkowskiego winnym zarzucanych mu czynów, skazał go na karę 2 lat więzienia z zaliczeniem aresztu. Areszt jako środek zapobiegawczy został utrzymany w mocy. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. (W celu szerszego nakreślenia podłoża i charakteru przestępstw dokonanych przez ks. Kurkowskiego do sprawy tej wrócimy w obszernej publikacji, którą opublikujemy w najbliższych numerach „Gazety") (L)

Wojewódzka Konferencja PZPR w Kielcach zakończyła obrady

W VI Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Koszalinie, która rozpoczęła dwudniowe obrady 15 bm. uczestniczyli — członek Biura Politycznego KC PZPR — prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz oraz z-ca członka KC PZPR — wiceminister Rolnictwa — M. Jagielski.
NA ZDJĘCIU: w prezydium konferencji: J. Cyrankiewicz, M. Jagielski i Maria Mazur (delegatka).
CAF — Fot. Tymiński

KIELCE (PAP) 17. 2.

Wyborem 60 delegatów na III Zjazd partii późnym wieczorem 17 bm. zakończyła obrady Wojewódzka Konferencja PZPR w Kielcach.

Uczestnicy obrad omówili w dyskusji najważniejsze problemy rozwoju Kielecczyzny w latach 1959—1965 związane z tym zadania pracy partyjnej, zgłaszając szereg wniosków i postulatów.

*

SZCZECIN (PAP) 17. 2.

17 bm. rozpoczęła się w Szczecinie VII Wojewódzka Konferencja partyjna, w której bierze udział 318 delegatów, wybranych na 13 konferencjach powiatowych. Organizację szczecińską reprezentować będzie na Ziezdzie partii 37 delegatów (w tej liczbie 5 wybranych w wielkich zakładach przemysłowych).

Na obrady przybył sekretarz KC PZPR — **Jerzy Albrecht** oraz członkowie KC PZPR: — wicemin. Spraw Zagranicznych **Marian Naszkowski i Roman Gajzle.**

Ze świata

■ **We wtorek rano w londyńskim Lancaster House rozpoczęła się konferencja okrągłego stołu poświęcona przyszłości Cypru.**

■ **W Pikeville (stan Kentucky) matka i 4 małych dzieci zginęli w płomieniach, które objęły dom po eksplozji, której przyczyny nie ustalono.**

■ **Dnia 16 bm. wojska pakistańskie ostrzelały z karabinów maszynowych dużą graniczną wieś indyjską w pobliżu Karimgandżu. Ogień karabinów maszynowych poważnie uszkodził budynki dwóch szkół, poczty, szpitala i kilka domów mieszkalnych. Wojska pakistańskie ostrzelały również szereg innych miejscowości.**

■ **Na Cejlonie panuje w wielu prowincjach susza. W niektórych okręgach nie było deszczu od czasu powodzi w grudniu 1957 r.**

■ **Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, sytuacja w Hondurasie jest nadal napięta mimo, że wojska rządowe z łatwością stłumiły rewoltę jaka wybuchła w tym kraju. Nie potrafiły one jednak rozbić oddziałów rebelianckich, na czele których stoi pułkownik Velasquez Cerrato.**

■ **W roku finansowym 1957/58 Włosi wypalili 52 miliony 310 tys. kg tytoniu — za łączną sumę 465.550 milionów lirów.**

Roczna konsumpcja tytoniu na głowę mieszkańca wynosiła w tym okresie 1 kg 48 gramów.

■ **W Ośrodku Kultury Polskiej w Berlinie otwarta została we wtorek wystawa polskiej książki naukowej. Zebrano na niej 650 książek naukowych, które ukazały się nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego.**

■ **Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż wizyta premiera Macmillana w Związku Radzieckim potrwa 10 dni. Premier zamierza powrócić do Londynu 3 marca.**

■ **W poniedziałek w południe prezydent Gronchi zaprzysiągł nowy gabinet włoski utworzony przez Segniego. Nowy rząd składa się z premiera, 16 ministrów i 4 ministrów bez teki.**

■ **Na uroczystym posiedzeniu tulskiego obwodowego Komitetu Partii i Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego, pierwszy sekretarz KC KPZR i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikita Chruszczow wręczył przedstawicielom obwodu Order Lenina, za sukcesy osiągnięte w zwiększeniu produkcji i dostaw artykułów rolnych.**

■ **W poniedziałek w pałacu prezydenckim w Hawannie odbyła się ceremonia zaprzysiężenia przywódcy powstania, Fidela Castro, jako nowego premiera Kuby. Castro, który liczy 32 lata, jest najmłodszym szefem rządu w historii tego kraju.**

■ **Dowództwo wojsk francuskich w Algierii podało 16 bm., że w ciągu ostatniego tygodnia walk w Algierii żołnierze francuscy zabili lub wzięli do niewoli 532 powstańców algierskich. Straty własne Francuzów — według tego komunikatu — mają wynosić 27 zabitych.**

■ **50 górników zostało odciętych od świata na skutek eksplozji jaka nastąpiła 16 bm. w kopalni węgla oddalonej o 25 km od Guatta (Pakistan). Na miejsce wypadku skierowane zostały ekipy ratownicze.**

Ze sportu

Prowadzi Skra Jagiellonia na VI miejscu

Po zwycięstwie stołecznej Skry nad Jagiellonią Białystok 12:8 i Avii Świdnik nad Budowlanymi Olsztyn 14:6, aktualna tabela grupy drużyn walczących o wejście do II ligi bokserskiej przedstawia się następująco:

1. Skra W-wa	4:0	23:[illegible]
2. Avia Świdnik	2:0	14:[illegible]
3. Bud. Łódź	2:0	11:[illegible]
4. Jagiellonia B-stok	0:4	17:[illegible]
5. Bud. Olsztyn	0:4	15:[illegible]

W grupie II prowadzi Star Bydgoszcz, w III — Korona Kielce, a w IV — Pafawag Wrocław.

Z meczu bokserskiego Polonia Białystok — Legia Warszawa 3:17.

NA ZDJĘCIU: fragment walki „kogutów" Pietrowicz (Polonia) — Dzienis (Legia). Pietrowicz (z lewej) uległ Dzienisowi na punkty.
Fot. — R. S.

GŁOS MAJĄ DELEGACI

na Wojewódzką Konferencję Partyjną

Mikołaj Bruk

przewodniczący Prez. GRN i członek Kom. Grom. PZPR w Czyżach pow. Hajnówka

— Jeżeli chodzi o organizacje partyjne na naszym terenie, to trzeba przyznać, że praca ich uległa ożywieniu dopiero po XII Plenum Komitetu Centralnego. Program rozwoju gospodarczego Polski, zawarty w materiałach XII Plenum, w sposób bardzo zrozumiały, prosty i dokładny wskazywał drogę dalszej polityki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dlatego też i wyjście przez nasze podstawowe organizacje partyjne z projektami rozwoju gospodarki wsi i gromady spowodowało, że bezpartyjni z wielkim zrozumieniem i inicjatywą poparli projekty organizacji partyjnych. Postanowiliśmy między innymi zbudować do roku 1964 szkołę 7-klasową w Czyżach, gdzie mieszkańcy zadeklarowali po 100 zł rocznie od gospodarstwa, a mieszkańcy okolicznych Rakowicz — po 50 zł. Oprócz tego chłopi zwiozą żwir i kamienie oraz dadzą całą robociznę niefachową przy budowie szkoły. Chłopi ze Zbucza zobowiązali się wyremontować drogę do przystanku kolejowego w Starym Berezowie i już część tej pracy wykonali, a chłopi z Podrzeczan postanowili zrobić brukowaną ulicę przez wieś. Również chłopi z Osówki postanowili przebudować nawierzchnię wiejskiej ulicy.

Mieszkańcy Leniewa zobowiązali się przeprowadzić konserwację rowu melioracyjnego, długości 1,5 km, przez co osuszy się około 70 ha łąk i pastwisk. Chłopi tej wsi zobowiązali się również w czynie społecznym zalesić uroczysko Lisy, o powierzchni 15 ha. Są to ważniejsze zobowiązania mieszkańców naszej gromady.

Nasz Komitet Gromadzki, mając na uwadze dalszą rozbudowę szeregów partyjnych, prowadzi żywą działalność skierowaną na przygotowanie dobrych chłopów do wstąpienia w szeregi PZPR. Ostatnio w podstawowej organizacji partyjnej w Zbuczu przyjęto 2 kandydatów. Pracujemy również z młodzieżą, czego rezultatem jest powstanie w Czyżach i Zbuczu kół Związku Młodzieży Wiejskiej. Młodzież zrzeszona w ZMW zorganizowała już zespoły artystyczne i prowadzi w nich zajęcia, grupujące prawie całą młodzież wiejską.

Jeśli idzie o usprawnienie pracy gromadzkiej rady narodowej, to uważam, że pilnym do załatwienia postulatem jest dalsza decentralizacja administracji państwowej, czyli mówiąc prościej — przesunięcie uprawnień z powiatu do gromady. Obecnie podanie chłopa, zwracającego się o ulgę lub umorzenie, załatwiane jest, bez przesady, przez pół roku, co denerwuje chłopów. A gdyby sprawy tego rodzaju załatwiały gromadzkie rady, były one załatwiane szybciej, wnikliwiej i sprawiedliwiej, gdyż rady gromadzkie dojrzały już do tego, aby tego rodzaju problemy rozstrzygać samodzielnie.

Edward Targosz

sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy Zakładach Drzewnych Przemysłu Leśnego w Hajnówce

— Zakłady nasze są duże, produkcję mamy bardzo zróżnicowaną, robimy wiele asortymentów. I to nie tylko na rynek krajowy, lecz również i na eksport. Produkujemy dla około 20 odbiorców zagranicznych. To nas zobowiązuje do polepszenia produkcji, do sprawniejszego gospodarowania w przedsiębiorstwie.

Dyskusja nad materiałami XII Plenum KC była w naszych zakładach bardzo żywa i owocna. Na lata 1959 - 1965 otrzymujemy 86 mln złotych na rozwój zakładów. Planujemy uruchomienie nowych działów produkcji jak na przykład: nowa hala traków dział płyt wiórowych, rozbudowa działu mechanicznego, kotłowni i budowa czterokomorowej suszarni do suszenia fryz i wyrobów z drzew liściastych, produkcja płyt mozaikowych w starym budynku po beczkarni.

Na Konferencji Samorządu Robotniczego wysunęliśmy wniosek, aby w związku z rozbudową kotłowni, zamiast kotłów o ciśnieniu ośmiu atmosfer, zamontować kotły o ciśnieniu 25 atmosfer i zainstalować turbinę parową w celu uzyskania prądu o mocy do 1.5 megawata, aby mieć własną energię elektryczną.

Również załoga nasza zgłosiła wniosek, aby w Hajnówce wybudować i utworzyć fabrykę mebli na wysoki połysk. Chcemy z tym wnioskiem wystąpić na Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, gdyż uważamy, że na terenie naszego powiatu powinna powstać taka inwestycja. Mamy przecież najlepszą tarcicę w kraju. Mamy uruchomioną okleiniarnię, która będzie produkować od 6 do 7 milionów metrów kwadratowych rocznie, w 1965 r. będziemy mieli uruchomioną produkcję płyt wiórowych z odpadów, a perspektywa meblarstwa to właśnie wykorzystanie płyt wiórowych. Poza tym w Hajnówce jest Zasadnicza Szkoła Zawodowa, szkoląca rocznie 30 — 40 stolarzy, którzy obecnie nie znajdują na naszym terenie zatrudnienia w swoim zawodzie.

Wystąpiliśmy również z wnioskiem, aby w naszym zakładzie zlokalizować dział produkcji garbników drzewnych z odpadów powstających przy produkcji deszczułek posadzkowych i odpadów z fryzarni, które obecnie spala się w kotłowni, bądź idą one na kostkę do gazogeneratorów.

Z funduszu zakładowego budujemy w bieżącym roku dwa domy 10-rodzinne, ambulatorium zakładowe, a w siedmioleciu planujemy jeszcze zbudować 12 domów 10-rodzinnych również z funduszu zakładowego. Poza tym zamierzamy doprowadzić zakład do pięknego wyglądu pod względem estetycznym. Uporządkujemy drogi, założymy kwietniki, dom kultury ogrodzimy siatką drucianą. I właśnie w tej dziedzinie chcemy rozwinąć czyn społeczny załogi i skierować wysiłki tego czynu głównie na inwestycje, a uzyskane stąd fundusze przekażemy na budowę szkół.

Na cześć III Zjazdu załoga nasza zobowiązała się przepracować 3.000 godzin przy inwestycjach. Zobowiązanie to zostało wykonane i na planowane 15 tys. zł uzyskano 23.382 zł. Za te pieniądze zakupiliśmy 150 metrów przestrzennych szczap opałowych, z których wyprodukowaliśmy 700 m kw deszczułek posadzkowych o wartości 65.800 zł. Deszczułki te są przygotowane do przekazania kierownictwu budowy szkoły ogólnokształcącej w Hajnówce.

W związku z uruchamianiem nowych działów produkcyjnych, planujemy rozwinąć pracę Komitetu Zakładowego w kierunku rozbudowy szeregów partyjnych. Oprócz tego, zamierzamy wzmóc propagandę wzrokową oraz rozwinąć ofensywę skierowaną na wykonanie zadań produkcyjnych w najbliższych latach. Zamierzamy okresowo zapoznawać się na posiedzeniach Komitetu Zakładowego i zebraniach podstawowej organizacji partyjnej z pracą poszczególnych działów produkcyjnych, analizować ich działalność i wyciągać wnioski do dalszej pracy całego przedsiębiorstwa. (L)

Zbiórka makulatury i butelek przynosi poważne oszczędności na budowę szkół

Do akcji budowy tysiąca szkół na Tysiąclecie włącza się wraz z całym społeczeństwem młodzież szkolna. Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki w Łomży zebrali między sobą 650 zł. Ponadto zorganizowali w szkole zbiórkę butelek. Uzyskali za nie 953 zł.

Cała kwota w sumie 1603 zł przekazana została przez Samorząd Uczniowski na konto Społecznego Funduszu Budowy Szkół.

Młodzież tegoż liceum postanowiła również na rzecz budowy szkół przeprowadzić zbiórkę makulatury.

Dobry przykład uczniów z Łomży zachęci z pewnością młodzież z innych szkół. (ir)

W KUMELSKU

zwożą kamienie i zbierają pieniądze na nową szkołę

W Kumelsku, podobnie jak w dziesiątkach wsi Białostocczyzny, nie ma budynku szkoły podstawowej. Tamtejsza siedmioklasowa mieści się w czterech wynajętych izbach wiejskich.

W Kumelsku, podobnie jak w dziesiątkach wsi Białostocczyzny, powstał komitet budowy szkoły. Jeden komitet powstał jesienią ubiegłego roku, rozpadł się, a teraz działa drugi komitet. I to działa bardzo energicznie. Zbiera pieniądze, mobilizuje mieszkańców do przygotowywania materiałów budowlanych.

Do organizowania zbiórki środków materialnych na budowę szkoły w Kumelsku wzięli się obywatele: Stanisław Jastrzębski i Jan Witkowel. Pomagają im kierownik szkoły Ignacy Małż i przewodniczący Prezydium GRN Michał Jastrzębski. Kłopotów z budową szkoły mieszkańcy Kumelska, Kowalewa i wsi Truszki Zalesie będą mieli sporo, ale szkołę pobudują na pewno. (lk)

List do redaktora

Szanowny tow. Redaktorze!

Wiadomość o mającej się rozpocząć budowie nowego POM w Augustowie, wywołała nie lada sensację w naszym mieście. Jakże to, mówili. Przecież, jak słuchy chodziły, wszystkie POM-y w Polsce miały być porozwiązywane, a tu... Wszystkie, to może i nie, spierali się inni, ale augustowski — na pewno, bo najmłodszy i najmniejszy w województwie, a z takimi to zawsze tak. A pamiętacie ostatnie miesiące 1957 roku? Przecież to już naprawdę był koniec. Nawet ludzie na stanowiskach o tym mówili.

— *Bo to psiakrew ta kiszona kapusta ludziom w głowach poprzewracała* — dodał ktoś jakby na usprawiedliwienie.

— *Jaka tam znowu kapusta?* — zapyta inny z zainteresowaniem.

— *Jak to jaka?! — Kiszona, tej suwalskiej Przetwórni Owocowo-Warzywnej, nie pamiętacie? Dalibóg prawda, ale... itd. itd.*

Taki mniej więcej był początek dyskusji, która rozpoczęła się z okazji tej niewątpliwie miłej niespodzianki, jaką uraczyła nas — załogę POM-u i na pewno mieszkańców Augustowszczyzny również, Wojewódzka Rada Narodowa w Białymstoku przydzielając na budowę nowego ośrodka maszynowego — piętnaście milionów złotych.

Przyznam się, że od czasu, kiedy byiy dział ślusarsko - mechaniczny naszych warsztatów zapełnił się beczkami wspomnianej przetwórni z Suwałk, to i ja również zacząłem wierzyć w realność tej, jakże głośnej naówczas plotki. Na szczęście stało się inaczej.

Zresztą popatrzmy na wyniki dotychczasowej działalności Państwowego Ośrodka Maszynowego w Augustowie, a przekonamy się, że odwrotna decyzja do tej, która już zapadła, byłaby czymś [illegible] nieodpowiedzialnym. Założenia planowe naszego POM w roku 1956 zamykały się cyfrą niecałych 200 tysięcy złotych, zaś w 1957 roku cyfrą 1 milion 6 tysięcy złotych, a w roku 1958 cyfra 1091 tys złotych. Wszystkie w poszczególnych latach wykonane zostały w przeszło 100 proc.. Plan na 1959 rok zamyka się cyfrą 2,590 tysięcy złotych.

Może jednak po kolei. Na ostatnim zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, które odbyło się w dniu 5 bm. dyrektor POM, tow. Jerzy Bekierski upewnił nas, że to naprawdę nie plotka, że rzeczywiście Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej pokrywa koszt budowy nowego POM, który wyniesie około 15 mln złotych i tylko jak na razie kłopot z tym, gdzie go zacząć budować.

Były aż cztery propozycje — mówił dyrektor. A więc w Żarnowie koło Augustowa, na trasie Raczki — Augustów, później Augustów — Kalinowo, a ostatnio na „Wypustach", ale to jeszcze też nic pewnego. No i zawrzało. Tow. Bekierski został zasypany gradem pytań, których nie sposób wyliczyć.

Przytoczę może choćby kilka z nich: *„A dlaczego jeśli ma powstać nowy to nie tu?" „A dlaczego od podstaw nowy". „Przecież kapitalny remont i rozbudowa tego, co już mamy, pochłonęłaby najwyżej połowę tej sumy?" „Przecież o tym, żeby remontować, było w uchwałach XII Plenum naszej partii". „Przecież jeśli mamy wierzyć, że w 1965 roku nasze zarobki wzrosną o przeszło 33 proc. w porównaniu do roku ubiegłego, to przez co my do tego dojdziemy?"*

„Towarzyszu dyrektorze — wyrywa się jeden z zebranych. **Niech nam dadzą te pieniądze, a na pewno sobie z nimi poradzimy. POM odremontujemy, odnowimy, rozbudujemy, ładnie ogrodzimy i tyle nam jeszcze zostanie że nowoczesny gmach mieszkalny wystawimy i to taki, który nie tylko wszystkich naszych pracowników pomieści, ale i wielu z tych co naprawdę nie mają gdzie mieszkać! Tak jest, niech tylko dadzą!"**

No, może te ostatnie słowa są zbyt śmiałe, zbyt zuchwałe nawet, ale za to nie powinno się przecież ganić — prawda? Tym bardziej, że uzasadnienie zmiany miejsca pod budowę nowego POM w Augustowie, na jakim oparło się Prezydium WRN, było oburzające. Nie wiem dlaczego, ale nie boję się tego tak nazwać. Po zapoznaniu się z tym uzasadnieniem twierdzić by można, że to pomysł jednostki, a nie prezydium.

No bo czyż możliwym jest, aby Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej po uprzednim zastanowieniu się włożyło w budowę jakiegoś tam istniejącego już przedsiębiorstwa 15 mln złotych, wiedząc że na odbudowę tegoż przedsiębiorstwa wydać można połowę tej sumy, a efekty będą jednakowe i to nie na rok, nie na dziesięć, ale na pięćdziesiąt lat? Wydaje mi się, że nie.

Pod rozwagę tym, do których należy ostatnie słowo

A jakież to było uzasadnienie? Po pierwsze zbudować należy POM w nowym miejscu dlatego, że „byłe koszary", a więc ta część miasta Augustowa, w której mieści się obecnie POM — jest dzielnicą typowo wczasową, a nie przemysłową. Po drugie zaś, ewentualna rozbudowa POM na starym miejscu nie daje gwarancji, że ciągniki tegoż POM omijać będą miasto podczas wyjazdu do prac polowych w okoliczne wsie. To wszystko.

Wojewódzka Rado Narodowa! Pytam — czy aby nie wygórowaną cenę płacić mamy za to wątpliwe uzasadnienie? Tak! Za bardzo nawet wątpliwe uzasadnienie. Bo cóż to są po prawdzie te „byłe koszary" w Augustowie? Toż to przecież nic innego, jak jedyna w Augustowie dzielnica przemysłowa. „Byłe koszary" to wielka nowozbudowana Fabryka Obuwia, to niedawno zbudowana Fermentownia Tytoniu, to nowopowstała Wibrobetoniarnia, to bocznica kolejowa, to Szkoła Metalowa z dużymi warsztatami mechanicznymi, to budujący się Ośrodek Szkolenia Szoferów, to nowe MPB-B, to wielkie magazyny PZGS i GS, to zbiornica złomu użytkowego, to nowobudująca się baza PTL z dwa razy większym od naszego parkiem traktorowym, toż to dosłownie wszystkie kominy fabryczne Augustowa.

A może te zakłady znikną z powierzchni „byłych koszar" po to, aby na ich miejscu domy wczasowe budować, na bo nie ma ich tu przecież? Zresztą, dla domów wczasowych nie tu miejsce, a tam, gdzie rzeczywiście pięknie, nad jeziorami augustowskimi. Prawda, że nie inaczej? Na to pierwsze uzasadnienie Prezydium WRN taka odpowiedź dali na wspomnianym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej dyskutujący towarzysze.

A na to drugie? No cóż, wydaje mi się, że ci wszyscy, którzy z całej Polski, a nawet z zagranicy tu przyjeżdżają, to chyba nie po to, aby Augustów podziwiać. To raczej pozostawiają dla samych augustowian, którzy swym miastem może będą się kiedyś zachwycać? Przyjeżdżają tu po to, aby się na pewien czas oderwać od kłopotów dnia powszedniego od interesów, od pracy, huku maszyn, ryku klaksonów, aby wypocząć, ale przecież nie w mieście Augustowie moi drodzy.

Oni pragną podziwiać piękno jezior i okolic Augustowa, a tam „Ursusy" POM-u augustowskiego przecież nie dojeżdżają. A gdyby nawet kilku, no kilkudziesięciu wczasowiczów w mieście przebywało i na ten czas niechby dwa, a może i cztery ciągniki w jednym dniu przez Augustów przejechały, to czy aż tak wielkiego zamieszania by narobiły? A gdyby nawet doszło do budowy POM-u w innej części miasta, to czyżby naprawdę augustowianie naszych ciągników nie oglądali?

A czyż ci z wczasowiczów, którzy własnymi samochodami, motorami i skuterami do Augustowa przyjeżdżają, nie korzystają z usług naszego warsztatu? Jedyny to przecież w powiecie warsztat, który wykonuje remonty wszelkich pojazdów mechanicznych. A rozpoczynająca się budowa nowej ulicy obok „Starej Poczty" czy nie rozwiąże tego problemu? To jest odpowiedź na drugie uzasadnienie, droga Rado.

Podstawowa organizacja partyjna przy POM w Augustowie dokładnie studiowała uchwały XII Plenum naszej partii. Może się nazbyt poważnie nimi przejęła? Tego nie wiem. Jednak z tej, jakże żywej i niekończącej się dyskusji jedno wiem na pewno: — Za biedni jeszcze jesteśmy, aby takie uzasadnienie jak to, które opisywałem, milionami przepłacać.

Z poważaniem
kierownik warsztatu POM
Augustów
Inż. **EDWARD BREJDAK**

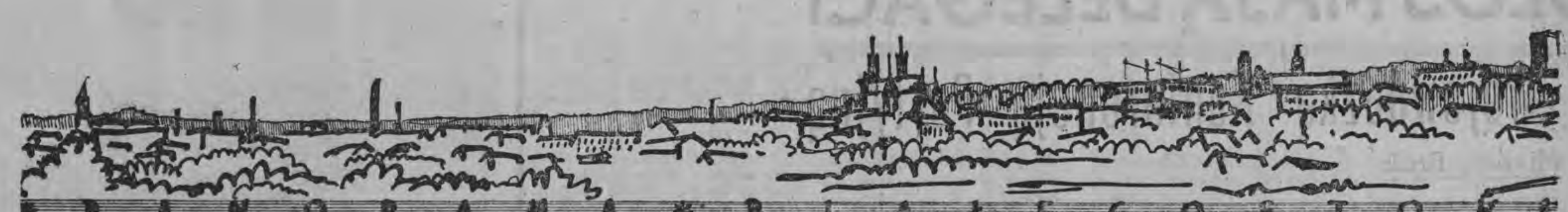

CZY BUDOWAĆ WIEŻOWCE w BIAŁYMSTOKU?

Mgr inż. arch. Walerian Bielecki

Tocząca się w styczniu w Warszawie dyskusja na temat zabudowy tzw. „Ściany Wschodniej" odbiła się żywym echem w środowisku białostockich architektów. I to nie tylko ze względu na zainteresowania zawodowe, czy też uczuciowe dla spraw budowy stolicy kraju, lecz również z powodu analogii wielu problemów z realizacją Centrum — Śródmieścia Białegostoku; oczywiście we właściwej skali i w odpowiednim stosunku względności, wynikających z charakteru naszego miasta i jego budownictwa.

W zagadnieniu budowy białostockiego Centrum - Śródmieścia, spośród wielu, na czoło wysuwają się dwa, bodaj najważniejsze problemy:

1. Czy budować ośrodek handlowy?

2. Czy budowa wieżowców w Białymstoku jest słuszna i celowa?

*

Ograniczę się do odpowiedzi na drugie pytanie, postawione mi przez redakcję „Gazety", poruszając pierwszy problem o tyle tylko, o ile to będzie konieczne w wyniku funkcjonalnej i kompozycyjnej oraz realizacyjnej współzależności obu problemów.

W projekcie warszawskiego centrum przewiduje się budynki kilkudziesięciopiętrowe (116 i 162 m), co znajduje uzasadnienie w nawiązaniu do skali Pałacu Kultury i Nauki. W centrum Białegostoku należałoby przewidywać budynki kilkunastopiętrowe (nie niżej 12-tu), co uzasadnia się zarówno skalą miasta, jak i przesłankami ekonomicznymi realizacji i użytkowania.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy koncepcja wieżowców w białostockim centrum jest słuszna i uzasadniona, należałoby rozważyć to zagadnienie z następujących przesłanek:

■ Wartości użytkowej mieszkań w wysokich budynkach;

■ Wskaźników ekonomicznych realizacji i eksploatacji tego typu budownictwa mieszkaniowego;

■ Wartości urbanistycznych i przestrzenno-plastycznych w obrazie śródmieścia i sylwecie miasta.

Odnośnie pierwszej, tj. wartości użytkowej mieszkań, należy podkreślić, że jest to najważniejsza ze wszystkich przesłanek, gdyż wynika z samego celu budownictwa mieszkaniowego: tworzenia wygodnego, zdrowego i przyjemnego wnętrza mieszkaniowego dla człowieka. Niestety, przesłanka ta w budownictwie naszym nie była dotychczas doceniana, ustępując miejsca „odfajkowywaniu" ilości „wszystko jedno jakich" izb przez inwestora i błędnej, bo doraźnej, oceny ekonomiki wykonawstwa.

Wobec tego, że budownictwo wysokich budynków znajduje się w szeregu naszych miast dopiero w stadium realizacji lub w fazie projektów, nie możemy podać opinii o warunkach mieszkania w wysokich budynkach na podstawie naszych własnych doświadczeń. Dlatego też wypada posłużyć się wynikami bardzo szczegółowych badań ankietowych, dokonanych na ten temat w kilku miastach zachodnioeuropejskich i skandynawskich; a w szczególności: w Vällingby — mieście satelicie Sztokholmu, Berlinie zachodnim, Londynie i Rotterdamie.

Jako dodatnie wymieniane były przez mieszkańców wysokościowców w tych miastach następujące cechy: „Lepsze powietrze (ponad warstwą zalegania dymów z niższych budynków)", „dobre nasłonecznienie i naświetlenie, a więc zdrowie", „większy spokój z powodu lepszej izolacji od hałasów ulicy i większego odosobnienia od sąsiadów", „dużo przestrzeni, piękne widoki, wrażenie większej swobody — lepszy odpoczynek po pracy" i wreszcie walory estetyczne architektury.

Jako ujemne podane zostały następujące kłopoty i trudności mieszkania na wyższych kondygnacjach wieżowców: „obawa, że dziecko wypadnie z okna czy balkonu", „trudność nadzorowania dzieci z okien w czasie ich zabawy na zewnątrz", „wędrówka dzieci poza teren budynku na dalsze ulice", „kłopoty z dziećmi w związku z korzystaniem z windy".

Jak wynika z przeprowadzonych ankiet, przeważająca ilość rodzin, zamieszkałych w wysokościowcach, bo 60 — 80 proc. (w Berlinie 88 proc.) jest zadowolona z warunków swojego mieszkania i, w wypadku jego zmiany, dążyłaby do uzyskania takiego samego.

Z ogólnego podsumowania ankiet okazuje się, że dla większości rodzin, przede wszystkim małodzietnych lub z dziećmi starszymi, mieszkania w wieżowcach odpowiadają w zupełności. Jeżeli zważyć, że podawana w ankietach obawa wypadnięcia dziecka z okna lub z balkonu jest tak samo groźna na trzecim jak i na trzynastym piętrze, oraz że wędrówki dzieci w poszukiwaniu terenu do zabaw są raczej wynikiem niezaprojektowania tego terenu w zasięgu wieżowca, a nie skutkiem niedostatecznego kontaktu wzrokowego i głosowego z okna — to można powiedzieć, że mieszkania w wysokościowcach nadają się również dla rodzin wielodzietnych lub z małymi dziećmi.

Tak więc badania kontrolne wykazały, że nie ma większych, istotnych różnic między wartością użytkową mieszkań wysokich i niskich. Wobec tego, jeśli nawet przyjąć, jako w pewnym stopniu słuszny, argument „człowiek woli mieszkać w niskim budynku", to należy odnieść go do budownictwa jednorodzinnego na peryferiach miasta, natomiast w śródmiejskiej zabudowie wielkiego miasta przestaje być decydujący.

*

Oceniając słuszność budowy wysokościowców z przesłanek ekonomicznych, jako pierwsze, wymienić należy bardzo ważne ich zalety: najlepsze wykorzystanie terenu lokalizacji oraz wysoką intensywność przy małej powierzchni zabudowy, a co za tym idzie, znaczne zmniejszenie kosztów uzbrojenia terenu. Koszty te łącznie z kosztem nabycia terenu i uzbrojeniem ogólnomiejskim wynoszą w obecnych warunkach około 35 proc. kosztów kubatury mieszkaniowej.

Wobec silnie odczuwanego w Białymstoku, a szczególnie w śródmieściu, braku wolnych terenów oraz konieczności olbrzymich nakładów na uzbrojenie całego miasta, powyższe cechy wysokościowców mają dla budownictwa naszego miasta bardzo istotne znaczenie.

Budowa wysokościowców, wymagających naokoło siebie większej, niezabudowanej przestrzeni, pozwoliłaby w pierwszym etapie realizacji uniknąć wielu wyburzeń i zapobiec zmniejszeniu efektów realizacji w wyniku konieczności dawania izb zastępczych.

Wzgląd ten w obliczu obecnych, ogromnych potrzeb mieszkaniowych oraz jeszcze wielkiej słabości ekonomicznej społeczeństwa, ma dla budownictwa białostockiego kolosalne znaczenie, a dla podjęcia koncepcji zabudowy śródmieścia — moim zdaniem — decydujące.

*

Jeśli chodzi o koszt budowy wysokościowców, to jest on według danych Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie, wyższy od kosztów budownictwa średniego o około 25 — 30 proc.

Bardzo ciekawe jest porównanie kosztów na przykładach budownictwa białostockiego, a mianowicie 3-kondygnacyjnych budynków mieszkalnych przy ul. Kościelnej i 8-kondygnacyjnego wieżowca przy ul. Sienkiewicza.

Otóż koszt 1 metra sześc. budynków przy ul. Kościelnej wynosi około 457 zł, zaś koszt 1 metra sześc. wieżowca, wraz z windą — 432 zł, a więc odwrotnie niż przytoczony wskaźnik zagraniczny.

Inaczej znów kształtuje się koszt izby. I tak; w budynkach przy ul. Kościelnej wynosi około 40.800 zł, zaś w wieżowcu około 50.000 zł a więc znów inaczej niż wynikałoby to z podanych wyżej wskaźników kubaturowych.

Bardzo pouczającą dla projektantów i budowniczych Białegostoku byłaby analiza tych wskaźników i jej wnioski.

Można jednak już teraz stwierdzić bez żadnych wątpliwości, że istotną przyczyną pewnej dziwaczności tych białostockich wskaźników jest fakt stosowania na wspomnianych budowach tradycyjnych materiałów i równie tradycyjnych metod wykonawstwa.

I tu właśnie dochodzimy do kluczowego warunku, mającego zasadniczy wpływ na koszty budownictwa w ogóle, a wysokościowców w szczególności — do sprawy postępu technicznego w budownictwie, u nas w Białymstoku bardziej niż w innych miastach Polski zaniedbanej i — wydawać by się mogło na podstawie dotychczasowych poczynań — pozbawionej jeszcze na długo perspektywy rozwojowej.

Projektować, to nie znaczy tylko jak ma wyglądać, ale i jak będzie powstawać budynek. Tak więc osądzając koncepcję budowy wieżowców w śródmieściu Białegostoku z pozycji realistycznych, nie znaczy mierzyć słuszność tej koncepcji

Wieżowiec przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku. Projektował go autor artykułu, inż. arch. W. Bielecki.
Fot. — A. Zdrodowski

współczesnym, mizernym stanem możliwości technicznych naszego wykonawstwa.

Z drugiej zaś strony sprawy projektowania wieżowców nie można oderwać od konieczności zabezpieczenia odpowiednich materiałów i tworzyw, mechanizacji procesów budowlanych, organizacji właściwej, nowoczesnej bazy produkcyjnej.

*

Jeśli chodzi o koszty eksploatacji budynków wysokich, to według danych z miast zachodnioeuropejskich, są one nieco wyższe od kosztów użytkowania budynków średnich.

Nadwyżka ta, wynikająca z trudności konserwacji, z utrzymania dźwigów, z większego zużycia ciepłej wody i gazu, z trudniejszego dostępu do piwnic lokatorskich, kompensuje się w gospodarce miejskiej zmniejszeniem kosztów budowy, eksploatacji i konserwacji uzbrojenia i urządzeń naziemnych.

*

Kompozycja przestrzenno-plastyczna miasta lub jego fragmentu, realizując wszystkie postulaty ekonomiczne, techniczne i użytkowe miasta, dzielnicy, bloku mieszkalnego i pojedynczego mieszkania, ma ponadto za zadanie stworzyć kształt przestrzenny, dający w sumie pewne wzruszenia estetyczne. Praktycznie wyraża się to w tym, że dana dzielnica podoba się lub nie, że się ją lubi lub jest obca i obojętna, że jest się dumnym ze swego miasta czy dzielnicy, że przybysz z innego miasta widzi trafność, urok, niepowtarzalną oryginalność nadanego kształtu.

Ponadto kompozycja plastyczna winna dać wyraz czasom, które przeżywamy, powinna zaspokoić tęsknotę społeczeństwa do pięknej, przez nowoczesność i prostotę, architektury.

Budownictwo wysokie, wynikając z najbardziej racjonalnych, ekonomicznych i technicznych przesłanek, jest jednym z tych elementów nowoczesności urbanistyki i architektury współczesnego miasta.

*

Jak wspomniałem na wstępie, omawiana koncepcja układu urbanistycznego śródmieścia składałaby się z dwóch współzależnych elementów kompozycji: niskiej, pawilonowej zabudowy ośrodka usługowo-handlowego oraz usytuowanej na południe od niego grupy wieżowców w dzielnicy mieszkaniowej, z rozrzuconymi w nim obiektami usługowymi.

Ośrodek usługowo-handlowy, według opracowanej szkicowo przez Miejską Pracownię Urbanistyczną koncepcji, znajdzie się na terenie ograniczonym ulicami: od północy Wesołowskiego i Młynową, od południa skorygowanym przebiegiem ul. Dzierżyńskiego, od wschodu ul. Curie Skłodowskiej i od zachodu projektowaną zieloną aleją, graniczącą z parkiem.

Nie podejmując szczegółowej oceny tej koncepcji jestem zdania, że przyjęta zasada rozwiązuje w sposób najbardziej trafny wszystkie problemy urbanistyczne (w szczególności funkcjonalne) śródmieścia miasta tej skali co Białystok. Jednocześnie bardzo poważnym argumentem, przemawiającym za utrzymaniem tej koncepcji, jest znalezienie właściwej skali i dystansu projektowanej zabudowy w stosunku do istniejących obiektów: Domu Partii, Domu Związków Zawodowych, Sądów.

Na podkreślenie zasługuje cecha dużej nowoczesności tego rozwiązania, które na zachodzie Europy znalazło praktyczne uzasadnienie w użytkowaniu już zrealizowanych ośrodków usługowo-handlowych, a w Polsce i w Związku Radzieckim znajduje wśród urbanistów i ekonomistów coraz większe uznanie.

Jako trzeci, bardzo ważny element koncepcji projektowej, występuje park centralny, położony na północny zachód od ośrodka handlowego i stanowiący wspaniałe, urbanistyczne uzupełnienie, rozwinięcie i podbudowę kompozycji śródmieścia.

*

Podkreślając rolę wieżowców w przedstawionej wyżej koncepcji zabudowy śródmieścia, należy jeszcze wziąć pod uwagę ogromne ich znaczenie w sylwecie całego miasta.

Zespół budynków wysokich, zlokalizowanych na najwyższych terenach miasta, określać będzie układ organiczny całego miasta oraz koncentruje napięcie urbanistyczne w jego sercu — centrum śródmieścia.

Obserwując panoramę Białegostoku od strony północnej (jak przedstawiono na szkicu) widzimy, jak z morza dachów i zieleni miasta wybijają się w sylwecie jako dominanty wysokościowe obramujące niejako śródmieście miasta, wieże dwóch kościołów, następnie nieliczne kominy fabryk oraz dwóch osiedlowych kotłowni centralnych i kilka rusztowań dźwigów budowlanych. W tak określonych ramach zauważyć można wyraźne, chociaż łagodne wznoszenie się terenu ku środkowi panoramy z wyraźną zieloną plamą wzgórza Marii-Magdaleny.

Wprowadzenie do środkowej partii sylwety całego miasta zespołu wieżowców, nadając jej zupełnie nowy wyraz plastyczny, stanie się jednocześnie wyrazem tych zmian, które nastąpiły zarówno w strukturze urbanistyczno-architektonicznej nowego, zbudowanego na sta[illegible] miasta, jak i w strukturze jego społeczeństwa.

*

Wydaje się, że jest najwyższy czas i najpilniejsza potrzeba, aby w decyzji ostatecznie koncepcji zabudowy śródmieścia Białegostoku udział wzięło społeczeństwo, przez wyrażenie swoich poglądów w dyskusji na łamach prasy i na zorganizowanych w tym celu spotkaniach społeczeństwa z budowniczymi Białegostoku.

Nieodzowną jest rzeczą, aby wizja nowego śródmieścia, powstała w pracowniach urbanistyczno-architektonicznych, zanim będzie przyjęta lub odrzucona przez czynniki decydujące, została skonfrontowana z opinią przyszłych jego mieszkańców i użytkowników.

Mgr inż. arch. WALERIAN BIELECKI

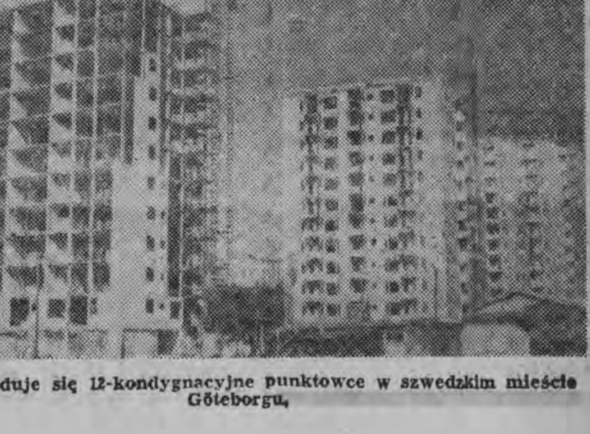

Tak buduje się 12-kondygnacyjne punktowce w szwedzkim mieście Göteborgu.

DROGA ZESPOŁOWEGO DZIAŁANIA

RYSZARD KOWALSKI
I sekretarz KP PZPR w Grajewie

W okresie przedzjazdowym wieś grajewska mocno się ożywiła. Ożywienie to szczególnie daje się zaobserwować w stosunku chłopów do zagadnień produkcyjno - gospodarczych i społecznych. Bardzo dużo dyskusji toczy się na zebraniach partyjnych i na zebraniach wiejskich wokół spraw wzrostu produkcji rolnej, wokół spraw polepszenia stanu dróg, budowy szkół, zlewni mleka, remiz strażackich itp. Sprawy te stają się na wsi potrzebami dnia codziennego, poprzez które widzi się bardzo duże możliwości wykorzystania rezerw produkcji rolnej, wzrostu kultury wsi grajewskiej i polepszenia warunków życiowych.

W ślad za potrzebami

rodzi się wiele cennej inicjatywy, która już nie może się pomieścić w ramach jednej wsi, a niejednokrotnie wymaga jednolitego działania kilku blisko siebie położonych wiosek. Szczególnie się to uwidacznia przy prowadzeniu robót melioracyjnych, przy budowie dróg czy też budowie szkół czynem społecznym.

Na przykład mieszkańcy wsi Stoczek, Kozłówka i Ciszewo posiadają około 900 ha łąk i pastwisk mocno podmokniętych. W związku z tym, że obecnie nie jesteśmy w stanie rozpocząć tam melioracji, chłopi postanowili utworzyć spółkę wodną i wspólnym wysiłkiem przekopać 6 km rowu. Wysiłek społeczeństwa tego terenu stworzy o wiele większe możliwości wzrostu hodowli.

Ludność tych wsi jest również mocno zainteresowana w budowie szkoły, ponieważ barak, w którym się mieści szkoła, nie nadaje się do użytku. Dlatego też chłopi z Ciszewa, Kozłówki i Stoczka, po odwodnieniu łąk, widzą możliwości zasiania zespołowo po kilka hektarów lnu w każdej wsi, aby uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć na budowę szkoły.

Podobnych przykładów potrzeby zorganizowanego działania kilku wsi mamy na naszym terenie o wiele więcej.

Najwięcej tego rodzaju inicjatywy wypływa w związku z potrzebą budowy nowych szkół.

Według założeń

naszego powiatowego planu perspektywicznego, zamierzamy w powiecie grajewskim w ciągu siedmiu lat wybudować 26 szkół. Jednak przyznane nam inwestycje pozwalają zbudować nie więcej niż 10-11 szkół za państwowe pieniądze. A zatem realność naszych zamierzeń (budowa owych 26 szkół) uwarunkowana jest tym, w jakim stopniu społeczeństwo całego powiatu przyjdzie z pomocą w tej dziedzinie.

W sprawach społecznej budowy szkół chcemy wyjść na spotkanie ludności. **Dlatego też przyjmujemy zasadę, że gdzie ludność pierwsza zbierze w swoim rejonie szkolnym przynajmniej 1/3 wartości szkoły, tam będziemy rozpoczynać jej budowę, starając się o dofinansowanie pozostałej kwoty z budżetu powiatowego.**

Hasło budowy szkół znalazło szeroki oddźwięk na terenie całego powiatu. Powstałe komitety budowy szkół, w zależności od warunków miejscowych, ilości mieszkańców i stanu materialnego gospodarstw, rozkładają potrzebną do zebrania sumę pieniędzy na okres od 2 do 4 lat. Wysuwają przy tym bardzo wiele ciekawych wniosków i koncepcji co do form i sposobów zebrania określonych sum pieniędzy.

Oceniając całość zobowiązań podejmowanych przez naszą wieś, wyraźnie daje się zaobserwować, że społeczeństwo zrozumiało, iż państwo nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb inwestycyjnych w krótkim okresie, że

bez wkładu własnego

rozwój potrzeb kulturalnych wsi i potrzeb produkcyjnych może następować powoli. Dlatego nowym na naszej wsi jest to, że chłopi poprzez własny udział przy stosunkowo niedużej pomocy państwa, pragną zmienić wygląd swoich wsi i gromad.

O jaki to udział chodzi?

W naszym powiecie zostało podjęte 254 zobowiązania na ogólną sumę 5.348 tys. złotych. Zobowiązania te przewidują budowę 15 szkół, 3 świetlic, 8 remiz strażackich, 19 zlewni mleka, budowę i naprawę 107 km dróg, zadrzewienie 12 km dróg, wykopanie 33,5 km rowów melioracyjnych, budowę 6 łaźni wiejskich. Pełna realizacja tych zobowiązań może w poważnym stopniu zmienić oblicze naszych wsi, wpłynąć dodatnio na wyniki produkcji rolnej i hodowlanej oraz przyczynić się do poprawy warunków bytowych i kulturalnych.

Bardzo cennym w podejmowanych zobowiązaniach

jest to, że realizację wielu z nich przewiduje się nie tylko drogą wyłożenia gotówki z własnej kieszeni, ale drogą wytworzenia nowych wartości. Bo przecież nie każde zobowiązanie można wykonać tylko wkładem pracy. Można to robić przy budowie drogi, wykopie rowu melioracyjnego itp. Jednak w bardzo ograniczonej formie można to robić

przy budowie szkół, świetlic

czy remiz strażackich, ponieważ w tym wypadku potrzebne są pieniądze na za-

Ryszard Kowalski I sekretarz KP PZPR w Grajewie, delegat na Wojewódzką Konferencję Partyjną.

kup materiałów i częstokroć na opłatę robocizny fachowej. Dlatego też w szeregu miejscowościach chłopi zastanawiają się nad możliwościami zdobycia środków, wychodzą (za przykładem gromady Pieńczykowo) z założenia, że **pieniądze można zdobyć nie tylko drogą wyłożenia ich z własnej kieszeni, ale również poprzez dodatkowy wkład pracy produkcyjnej.**

W niektórych rejonach naszego powiatu posiadamy gleby torfowe i łąki, które są własnością PFZ. Jedną z roślin, jaka nieźle udaje się na tych glebach i nie wymaga pielenia, a jedynie zaorania, zasiania i zebrania, jest **len**. Przy uprawie, wspólnym wysiłkiem całej wsi, kilku hektarów lnu, można uzyskać poważne sumy (licząc średnio, że 1 ha lnu daje dochodu 12 tys. zł).

Innym sposobem uzyskania dodatkowych środków pieniężnych jest zbiórka i sprzedaż kamienia. Na obszarze 1/3 powiatu jest on kłopotem dla rolników, bo zaniża wydajność z hektara i niszczy narzędzia rolnicze przy uprawie. A jednocześnie, trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, kamień stanowi cenny, wartościowy surowiec do brukowania ulic i budownictwa. Właśnie zbiórka kamienia polnego i sprzedaż go REDP, czy też Wydziałowi Komunikacji, może przynieść poważne środki do realizacji podjętych zobowiązań.

W naszym powiecie

we władaniu Państwowego Funduszu Ziemi

znajduje się około 1450 hektarów gruntów ornych, pastwisk i łąk. Właściwe wykorzystanie tej ziemi poprzez zespołowe działanie poszczególnych wsi, które siałyby na niej len, grykę, łubin słodki, czy też zboże, mogłoby przynieść poważne kwoty, którymi nasza wieś mogłaby zaspokoić swe najpilniejsze potrzeby, a jednocześnie przyczyniłoby się do wytworzenia większej ilości surowca dla przemysłu i dla potrzeb społeczeństwa.

Z tego, co tu próbowałem pokazać wynika, że stosunkowo najłatwiej można zdobyć środki potrzebne dla realizacji społecznej inicjatywy drogą jednolitego działania jednej, czy też kilku wsi oraz tylko przy wspólnym i zespołowym wysiłku.

A o realności tych zamierzeń świadczą najdobitniej wyliczenia i kalkulacje samych rolników. Doświadczenia odbytych zebrań w szeregu miejscowości wykazują, że sprawy, o których piszę, przyjmują się na wsi i że wobec tego należałoby tę inicjatywę rozwijać na terenie całego powiatu. Kto tymi sprawami winien się zająć?

Rzecz jasna, że pobudzenie inicjatywy społecznej winno przypaść w udziale organizacjom partyjnym i kołom ZSL, działającym na naszym terenie. Koniecznym jest, aby na zebraniach partyjno-zeteselowskich wypracowywane były koncepcje i omawiane z kolei na zebraniach wiejskich. Rolę koordynatora i organizatora czynów produkcyjnych na rzecz rozwoju gromad i wsi winny przejawiać komitety FJN, w skład których wchodzą wszystkie organizacje społeczne. Jest tu miejsce i dla kółek rolniczych i organizacji młodzieżowych. Duży obowiązek zabezpieczenia organizacyjnego spoczywa również na gromadzkich radach narodowych. A Wydział Rolnictwa winien podpowiadać sposoby i możliwości wykorzystania rezerw tkwiących w ziemiach, możliwych do zagospodarowania. Jasnym jest, że nie tylko organizacje polityczne i społeczne winny zajmować się tymi sprawami, bo miejsce jest dla każdego, kto pragnie rozwoju swojej wsi, gromady i powiatu.

NA ZDJĘCIU: bloki mieszkalne w Saint Denis — robotniczej dzielnicy Paryża.

REWELACYJNE WYNIKI POMIARÓW „PIONIERA III"

JAKICH SENSACJI DOSTARCZĄ POMIARY „ŁUNNIKA"?

★ Ciąg dalszy ze str. 1

promieniowania, a mianowicie te o najmniejszych energiach, nie mogą jednak oprzeć się działaniu pola magnetycznego Ziemi i zostają przez to pole dosłownie schwytane. Te najmniej energiczne cząstki nie docierają więc do powierzchni naszego globu, lecz zmuszone są do krążenia nad Ziemią na znacznych wysokościach jako zupełnie miniaturowe, naturalne „satelity". Cząstki te tworzą rodzaj pasa, otaczającego Ziemię, głównie nad równikiem. Jest to po prostu pierścień naelektryzowanych cząstek i dlatego nazywamy go promieniowaniem pierścieniowym.

Promieniowanie to zostało odkryte dzięki radzieckim „sputnikom" i amerykańskim „Explorerom" i stanowiło sensację naukową ubiegłego roku. Aparatura „Pioniera III" skonstruowana przez znanego amerykańskiego uczonego, dr J. van Allena (odkrywcę wspomnianego promieniowania pierścieniowego) pozwoliła na odkrycie nowej sensacji. Okazało się, że Ziemię otacza nad równikiem nie jeden, odkryty już w ubiegłym roku, ale dwa pasy promieniowania.

Natężenie promieniowania kosmicznego — w miarę wznoszenia się od powierzchni Ziemi ku górze — zmienia się. Począwszy jednak od wysokości mniej więcej 55 km ustala się ono na pewnym poziomie i w miarę dalszego oddalania się od Ziemi nie ulega zmianie. Lecz oto na znaczniejszych wysokościach, wbrew dawniejszym poglądom naukowym, natężenie to zaczyna znów rosnąć. Wyraźne zwiększanie się natężenia można zaobserwować już powyżej 800 km.

Dwa pierścienie i ludzkie zdrowie

Pierwszy pierścień cząstek, opasujący Ziemię głównie nad równikiem, zaczyna się mniej więcej na wysokości około 2.250 km. Van Allen sądzi, iż grubość tego pasa wynosi 3.200 km. Jego wierzchołek znajduje się więc na wysokości 5.450 km nad Ziemią. Potem jest znów obszar stosunkowo słabego promieniowania. Dopiero na wysokości prawie 13 tysięcy kilometrów zaczyna się drugi pas naładowanych cząstek, schwytanych z promieniowania kosmicznego przez pole magnetyczne Ziemi. Pas ten jest dwukrotnie grubszy od pierwszego i sięga do wysokości przeszło 19 tysięcy kilometrów. Wyżej — promieniowanie wydaje się znów stosunkowo słabe.

Okazało się, iż w centralnej części tych pierścieni natężenie promieniowania jest znaczne. Zaskakujące jest jednak, iż pomiary wykazały, że jest ono takie samo w obu pasach. Liczniki umieszczone w „Pionierze III" zarejestrowały w centrum jednego i drugiego pierścienia po przeszło 26 tys. cząstek naładowanych w ciągu każdej sekundy! Jeżeli cząstki te są elektronami, to podana wartość odpowiada dawce promieniowania 10 rentgenów na godzinę. Jeżeli natomiast są to protony, znacznie przecież szkodliwsze dla organizmów żywych od elektronów, wówczas dawka wynosiłaby aż 100 rentgenów na godzinę. Van Allen skłania się do przypuszczenia, że promieniowanie pierścieniowe składa się raczej z elektronów. Znany fizyk amerykański, twórca teorii omawianego zjawiska, prof. Fred Singer uważa jednak, iż są to protony.

Nie zagłębiając się w spory naukowe, warto przypomnieć, iż za zupełnie bezpieczną dla człowieka uważa się dawkę 0,3 rentgena na tydzień roboczy, co odpowiada 0,0075 rentgena na godzinę. Jak widać, nawet w wypadku, gdyby promieniowanie pierścieniowe składało się z elektronów, to jego natężenie jest tak znaczne, iż jego dawka jest ponad 1300 razy większa od dopuszczalnej dla zdrowia ludzkiego. Odkrycie to ma doniosłe znaczenie praktyczne.

Przyszłość podróży kosmicznych

Już przybliżone obliczenia wykazują, iż sprawa bynajmniej nie jest błaha. Od spodu pierwszego pasa do wierzchołka drugiego pasa przyszli podróżnicy kosmiczni musieliby, poruszając się w tempie nawet 10 km/sek., przebyć wspomniany odcinek drogi w czasie aż 30 minut. Jest to stanowczo zbyt długi okres, jeżeli chodzi o zdrowie pasażerów przyszłych rakiet kosmicznych.

Dlatego też jedynym wyjściem wydaje się uniknięcie lotu przez wspomniane pierścienie naładowanych cząstek. **Można by to zrealizować wznosząc się rakietami nie z okolic równika czy z obszarów o umiarkowanych szerokościach geograficznych, lecz z pobliża biegunów. Jest to pierwszy wniosek praktyczny z tego sensacyjnego odkrycia.**

Drugi wniosek dotyczy sztucznych satelitów z załogą ludzką. **Najlepszą, najbezpieczniejszą dla ludzi wysokością, na jakiej takie obiekty powinny krążyć, jest, zdaniem van Allena, obszar dokładnie w środku pomiędzy jednym a drugim pasem promieniowania, znajdujący się na wysokości około 9600 km nad Ziemią.** W tym obszarze natężenie promieniowania jest małe, zupełnie, jak się wydaje, nieszkodliwe dla zdrowia.

Trudno dziś powiedzieć, co znajduje się na jeszcze znaczniejszych wysokościach ponad wspomnianymi dwoma pierścieniami cząstek. Czekamy z niecierpliwością na wyniki pomiarów radzieckiej rakiety księżycowej.

mgr inż. O. WOŁCZEK

Narodziny miast

Nie każdy wie, że w Związku Radzieckim po XX Zjeździe KPZR (1956 r.) powstały dosłownie dziesiątki nowych miast.

Istnieje na przykład miasto RUDNYJ w Kazachstanie. Przed trzema laty stały tu tylko namioty geologów. Obecnie w Rudnym wydobywa się rudę żelazną, mieszka tu już ponad 40 tysięcy osób. Miasto posiada liczne szkoły, sklepy, przedszkola i zakłady lecznicze. Niedawno otwarto tu technikum budowlane i szkołę muzyczną.

SIEWIERODONIECK — to nowe miasto chemików ukraińskich. Jeszcze niedawno na lewym brzegu północnego Dońca rozpościerał się nagi step. Równocześnie z halami fabrycznymi zaczęło rosnąć osiedle robotnicze, które rok temu zostało podniesione do rangi miasta.

W DIWNOGORSKU nad Jenisejem mieszkają i pracują tysiące budowniczych największej w świecie hydroelektrowni krasnojarskiej. Miasto to zostało dosłownie wyrąbane w tajdze. Charakterystyczne są jego długie, proste i szerokie ulice. Wkrótce wszystkie ulice Diwnogorska będą wyasfaltowane.

Poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

Kochanym Rodzicom, Marii i Mikołajowi Sobolewskim w Boćkach (pow. bielski) serdeczne życzenia długich i szczęśliwych lat życia — oraz Mamusi życzenia szybkiego powrotu do zdrowia — przesyłają kochające ich dzieci, Elżbieta i Grzegorz Sobolewscy, załączając do życzeń fragment pięknego wiersza K. I. Gałczyńskiego pt. „Spotkanie z matką". Serdeczne życzenia przesyła również Rodzicom zamieszkałym w Bilminach — kochająca córka, Wiktoria Tołłoczko, prosząc o przeczytanie wiersza

SPOTKANIE z MATKĄ

Ona mi pierwsza pokazała księżyc
i pierwszy śnieg na świerkach,
i pierwszy deszcz.
Byłem wtedy mały jak muszelka,
a czarna suknia matki szumiała jak Morze Czarne...
Jak pudełko świeczek choinkowych
nagle w rękę, gdzieś od dna kredensu,
myśli nagle tak wchodzą do głowy,
serce trącą i sercem trzęsą.
Świeczki takie kupowała mama.
One drzemią. W nich śpi piękny zamiar.
Tylko rozwiń je i tylko zapal,
a zobaczysz, co z tego wyniknie:
w świeczkach błyśnie drogiej twarzy owal.
Matka palec wzniesie. Wiatr ucichnie.
Matkę w rękę ucałuj i włosy,
potem śniegu po uliczkach rozsyp,
żeby błyskał się i żeby chrzęścił.
Potem wszystkie światła, co migocą,
do walizki zamknij. Otwórz nocą,
jeśli w drodze spotka cię nieszczęście...

GRAMY w SZACHY

PARTIA HISZPAŃSKA

Jeden z najpiękniejszych i najsolidniejszych debiutów jest królową gier otwartych.

1. e2-e4, e7-e5. 2. Sg1-f3, Sb8-c6. 3. Gf1-b5.

Białe grożą wymianą na c6 i zdobyciem piona e5, lub opanowaniem centrum przez c2-c3 i d2-d4. Czarne mają szereg odpowiedzi jak 3...Sf6, 3...d6. 3... Gc5, 3...f5 i inne, które są jednak słabsze od powszechnie stosowanego: **3...a7-a6** zmusza białego gońca do odejścia lub po 4. G:c6, d:c6 powstaje wariant wymienny, który nie daje białym nic specjalnego, na 5. S:e5 nastąpi Hd4.

4. Gb5-a4 na co czarne odpowiadają dalszym rozwojem przez 4...Sg8f6 lub 4...d7-d6. Rozpatrzmy obie te możliwości.

I. 4...Sg8-f6 najczęściej grywane posunięcie. **5. 0-0, Gf8-e7.**

Do ożywionej gry prowadzi 5...S:e4. 6. d4, b5. 7. Gb3, d5! 8. d:e5, Ge6 — wariant otwarty.

6. Wf1-e1, b7-b5. 7. Ga4-b3, 0-0 (można i d6), **8. c2-c3, d7-d6. 9. h2-h3,** po natychmiastowym 9. d4 należy liczyć się z wiązaniem 9...Gg4, które nie jest dla białych specjalnie wygodne.

9...Sc6-a5 czarne atakują lewe skrzydło. **10. Gb3-c2, c7-c5. 11. d2-d4, Hd8-c7, 12. Sb1-d2.** Jest to wyjściowa pozycja wariantu zamkniętego. Czarne mogą grać 12...Sc6, 12...Gd7, 12...c:d4 z obustronnymi szansami.

II. 4...d7-d6 tzw. „ulepszona obrona Steinitza" **5. c2-c3.**

Do ostrej gry prowadzi 5. G:c6, b:c6, 6. d4, f6. 7. Ge3, Se7, 8. Sc3, Ge6. 9. Hd3, g6. 10. h4 ze swobodniejszą grą białych.

5...Gc8-d7, 6. d2-d4, Sg8-f6. 7. Sb1-d2 gra się i 7. 0-0, S:e4. 8. We1, Sf6, 9. G:c6, G:c6, 10. d:e itd.

7...Gf8-e7, 8. 0-0, 0-0, 9. Wf1-e1, e5:d4.

Na 9...We8 najprostsze jest 10. d:e, S:e5, 11. S:e5, d:e, 12. Sf3 z przewagą białych **10. c3:d4.** Białe osiągnęły przewagę w centrum i mają większą swobodę ruchów, dlatego czarne dążą do wymian.

10...Sc6-b4. 11. Ga4:d7, Hd8:d7. 12. Sd2-f1, c7-c5, 13. a2-a3, Sb4-c6, 14. d4-d5, Sc6-e5, 15. Sf3:e5, d6:e5.

Pozycja białych jest minimalnie lepsza, ze względu na przewagę w centrum i piona d5.

Czytelnikom, którzy chcą szerzej poznać debiuty otwarte, polecamy książkę P. Keresa „Teoria debiutów szachowych".

NA ZDJĘCIU: członkowie Związku Wolnej Młodzieży Austriackiej — gospodarze Festiwalu otrzymują zawiadomienia o uczestnictwie w Festiwalu od grup młodzieżowych z całego świata.
Fot. — CAF

KĄCIK brydżowy

Otwarcie licytacji 1 bez atu

W zapisie międzynarodowym jedynie 30 proc. kontraktów opłaca się grać w bez atu. Nie znaczy to oczywiście, że w 30 proc. wypadków należy otwierać licytację 1 b.a.: najlepiej wybrane kontrakty bezatutowe osiąga się drogą licytacji kolorów, gdyż tylko taka licytacja upewnia o zatrzymaniach we wszystkich kolorach. Podaję kryteria otwarcia 1 b.a.

1. Wartość karty w granicach 16—18 punktów Miltona;

2. Zrównoważony rozkład ręki: 4333, 4432, 5332, z zastrzeżeniem, że w kolorze, w którym występuje dubleton winien być wysoki honor (A, K, D);

3. Zatrzymanie co najmniej w trzech kolorach.

Wielu początkujących brydżystów otwiera licytację z układem 4441 lub ze zrównoważonym układem zawierającym dubletona bez wysokiego honoru. Otwarcia takie są z gruntu błędne. Po pierwsze — partner nasz liczy na dobre uzupełnienie w posiadanych przez siebie longerach. Uzupełnienie to konieczne jest także w grach bezatutowych zwłaszcza, gdy liczymy, że rozgrywka oparta będzie na wyfortowaniu blotek naszego 5 lub 6-kartowego longera.

Pomyśl Czytelniku, ile temp stracić musisz na wyrobienie takiego koloru: KWxxx podczas, gdy Twój partner ma tylko dwie blotki. Przeciwnicy w tym czasie często zdążą wyrobić swój longer, zwłaszcza, że mają przewagę pierwszego wyjścia. Albo gdy otworzyłeś z kartą AKxx, A, Dxxx, DWxx 1 ba i partner odpowiedział 2 c. Co w takim wypadku zalicytować? Odpowiesz 2 b.a., a już słyszysz 3 c i co wtedy? Na 3 b.a. boisz się „wskoczyć", bo partner, licząc na uzupełnienie najprawdopodobniej powie 4 c, a jeśli spasuje, to jak dojść do stołu? Przeciwnicy szybko zmiarkują co się święci i pozdemują nieliczne dojścia do stołu w innych kolorach już w pierwszych lewach. Na 4 c grozi już kontra i zamiast mieć częściówkę w innym kolorze, leżysz bez dwóch z kontrą.

Nie zawsze opłaca się też otwierać 1 b.a. w układzie zrównoważonym, nawet wówczas, gdy posiadamy 16—18 pkt. Ponieważ 60 proc. gier kończących winno być licytowane w starszych kolorach, dlatego przy układzie z dwoma starszymi czwórkami zdatnymi do licytacji lepiej jest otworzyć 1 pik, a w II okrążeniu zalicytować kiery w nadziei, że partner ma uzupełnienie w którymś z tych kolorów.

I jeszcze jedno. W licytacji bezatutowej nie uwzględniamy punktów za układ longerów (renons 3, singel — 2 itp.) aczkolwiek posiadanie 5 czy 6 kart w kolorze znacznie podnosi wartość naszej karty. Należy jednak pamiętać, że im więcej punktów za honory, tym więcej zatrzymań, a cóż warte są 24 punkty na ładnym, pięciokartowym longerze, jeśli w jednym z kolorów posiadamy tylko Waleta?

J. O.

Pomyślnie rozwija się produkcja uboczna w FABRYCE SKLEJEK

Coraz pomyślniej rozwija się produkcja uboczna w Fabryce Sklejek w Białymstoku. Daje ona obecnie zatrudnienie dla 32 osób.

W styczniu wartość tej produkcji wyniosła ponad 300 tys. zł i dała zakładom zysk w wysokości około 80 tys. zł.

W ramach produkcji ubocznej wyprodukowano w styczniu 59 m sześc. poszukiwanych na rynku płyt „Bipan", 93 m sześc. kostki brukowej oraz większą ilość skrzyń do opakowań i sztachet ogrodzeniowych. Wypuszczono również na rynek nowy asortyment w postaci składanych krzeseł dla dzieci, które można nabyć w PDT. (Rem)

Z zazdrości oblał rywala kwasem siarkowym

23-letni Izydor Stalewski, kierowca samochodowy z Gołdapi, nie mógł darować Józefowi J., że ten „odbił" mu sympatię. Wysłał więc rywalowi anonim, grożąc w razie utrzymywania w dalszym ciągu bliższych kontaktów z drogą obu mężczyznom panną, oblaniem kwasem siarkowym. Anonim jednak nie poskutkował i Stalewski postanowił spełnić swoją groźbę. Wyszedł pierwszy z zabawy, na której był obecny również Józef J., wziął z domu naczynie z kwasem siarkowym i zaczaił się przy drodze. Gdy Józef J. wracał z zabawy, napadł na niego i w czasie szarpania się oblał go kwasem siarkowym. Na szczęście jednak tylko niewielka ilość płynu dostała się na twarz napadniętego; reszta spłynęła po ubraniu.

Wobec zazdrosnego rywala Stalewskiego prokurator zastosował areszt.

Odczyt lektora KC

Wydział Propagandy KW PZPR w Białymstoku zawiadamia, że dnia 19 lutego 1959 r. o godz. 14, w małej sali konferencyjnej KW odbędzie się odczyt lektora KC na temat — „Sytuacja międzynarodowa".

SPÓŁDZIELNIA PRACY RYMARSKO-TAPICERSKA

„NAPRZÓD"

w Białymstoku, ul. Jurowiecka 31

ogłasza

Przetarg

na kapitalny remont maszyny garbarskiej (rolmaszyna)

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem oferta należy składać do dnia 25 lutego 1959 r. w sekretariacie Spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu 25 lutego 1959 r.

k 213-1

Ogłoszenia Drobne

PODZIĘKOWANIE

Dr Katarzynie Nadowskiej za wyleczenie i troskliwą opiekę serdeczne podziękowanie składa Stefania Andruk. g 373-1

LOKALE

Poszukuję pokoju sublokatorskiego (najchętniej w śródmieściu). Oferty składać do Biura Ogłoszeń. g 356-0

Młode małżeństwo poszukuje mieszkania pokoju z kuchnią. Koszty remontu zwrócimy. Zgłaszać się: Białystok, Waryńskiego 36 m. 9. g 374-1

PRACA

Potrzebna pomoc domowa dla rodziny lekarza. Zgłaszać się: Mońki, Targowa blok 3 lub Białystok, Ukośna 5. g 384-1

Potrzebna pomoc domowa lub gosposia. Warunki b. dobre. Zgłaszać się: Białystok, Modlińska 11 m. 2, tel. 59-45. g 375-1

Przyjmę pomoc do dziecka. Zgłaszać się: Białystok, ul. Lipowa 33 m. 23 w godz. od 16—18. g 377-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam harmonię pedałową czterogłosową z registrem, 85 basów, stan bardzo dobry f-ma Radek. Wiadomość: Białystok, ul. Serwitutowa 6/2. g 362-1

Sprzedam dom 9 × 7 z powodu wyjazdu, nowy. Wieś Białobrzeskie, gm. Kruszyn, pow. Mońki. Wacław Gieniusz. g 370-1

Sprzedam dom z placem w Supraślu. Nowy Świat 43. Wiadomość: Białystok, Marczukowska 28 lub Warszawska 74 (sklep). g 371-1

Sprzedam silnik spalinowy 12 KM stan dobry. Białystok, Kamienna nr 2. g 383-1

ZGUBY

Zgubiono pozwolenie prowadzenia pojazdu konnego nr K/0143 wydane przez Prezydium MRN Wydz. Kom. Drogowej w Białymstoku na nazwisko Stanisław Slawicki. g 294-1

Zgubiono legitymację szkolną nr 827289, wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Białymstoku na nazwisko: Henryk Niemyjski. g 367-1

Zgubiono pozwolenie na prowadzenie pojazdu konnego nr 0043/57 wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium MRN w Białymstoku na nazwisko Edward Bartoszewicz. g 376-1

Zgubiono legitymację szkolną na nazwisko Zyta Grochowska, Technikum Ekonomiczne w Ełku. p 383-1

RÓŻNE

Przyjmę chłopca do nauki w zawodzie szewskim. Białystok, Mazowiecka 8. g 372-1

Wezmę w dzierżawę działkę gruntu na warzywnictwo od 0.5 — 1.5 ha blisko Białegostoku. Wiadomość: Białystok, Wesoła 30/3. g 379-1

Biał. Zakł. Graf. P-3

6.500.000 złotych na rozbudowę kin w naszym województwie

Nowe plany inwestycyjne OZK

Kinomanów ucieszy zapewne wiadomość o zwiększonych możliwościach inwestycyjnych naszego Okręgowego Zarządu Kin.

Przyznane centralnie fundusze inwestycyjne dla naszego województwa wynoszą na rok bieżący 6,5 mln zł, co stanowi ok. 60 proc. sum, wykorzystanych na ten cel w ciągu ostatnich lat 12.

Obecnie trwa budowa trzech kin: w **Zambrowie, Gołdapi i Wysokiem-Mazowieckiem.** Najlepiej idą prace w Zambrowie, prowadzone przez olsztyńskie przedsiębiorstwo budowlane. Dotychczas przerobiono już 1.520 tys. zł, na rok bieżący przeznaczono do przerobu 2.186 tys. zł. Praca postępuje sprawnie, a kierownictwo budowy — inż. **Białecki** i kierownik **Nowosielski** dobrze organizują prace na budowie.

Poza tymi trzema budowami przeprowadzane są kapitalne remonty w kinach: „Syrena" w Białymstoku, „Polonia" w Ełku i kina „Sojusz" w Siemiatyczach.

Jednocześnie na usprawnienia techniczne OZK otrzymał dodatkowo 1.200 tys. zł.

Białostoczan spieszymy pocieszyć, że rozpoczęto prace wstępne nad dokumentacją dla nowego kina w naszym mieście. Będzie to kino na 600 miejsc. Budowa ruszy w roku 1961. Wcześniej planuje się dokonać przebudowy „Polany" na kino pawilonowe.

Plany przewidują też budowę nowoczesnych warsztatów oraz kina w Białowieży na 250 miejsc.

OZK skłonne jest nawiązać kontakty ze społecznymi komitetami budowy świetlic w celu wyposażenia je w kabiny kinowe i urządzenia projekcyjne. Tym sposobem w znacznie szybszym tempie mogą być wypełnione luki w sieci naszych kin wiejskich i miejskich. (s)

Wędkarze nie próżnują

— **Czy wędkarze wykorzystują sezon zimowy do połowu ryb?** — z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownika biura Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Białymstoku, p. **Henryka Jelskiego.** A oto w skrócie odpowiedź na nasze pytanie.

— Ze zrozumiałych względów — mówi Henryk Jelski — wędkarstwo nie jest obecnie tak powszechne, jak wiosną, latem czy jesienią, ale wielu wędkarzy nie zraża się zimnem i próbuje szczęścia na naszych wodach. Na przykład członkowie koła PZW w Białymstoku łowili ryby w Narwi, koło Złotorii. Warunki były tego rodzaju, że brzeg rzeki był omarznięty, a środkiem płynęła woda. Próbowano łapać ryby na czerwone robaczki, ale nie brały. Użyto wówczas jako przynęty chleba i okazało się, że smakuje on płoci nawet zimą. Niektórzy wędkarze złowili po 3—5 kg płoci. Jednym słowem — niezłe połowy.

— Członkowie tego koła próbowali również łowić rybę na rzece Supraśli, w miejscowości Dzikie (koło upustu) na czerwone robaczki. I tu połowy były udane. Na przykład Władysław Kursztang złowił jednego dnia około 5 kilogramów płoci.

— Podczas mojego pobytu w Hajnówce — powiedział na zakończenie nasz rozmówca — dowiedziałem się, że członkowie miejscowego koła wędkarskiego łapali ryby w Narwi, w miejscowości Siemionówka. Brał tam dobrze okoń na robaki oraz okoń i szczupak na błystkę podlodową. Prokurator powiatowy ustanowił nawet podobno swojego rodzaju rekord, łowiąc w jednym dniu ok. 10 kilogramów ryby. Inni wędkarze z tego koła złowili w granicach od 3 do 8 kilogramów okonia i szczupaka.

Rozmowę przeprowadził — S. G.

5.492 „pacjentów" gościła Izba Wytrzeźwień w 1958 roku

W ub. roku Izba Wytrzeźwień w Białymstoku gościła 5.492 „pacjentów", w tym 163 kobiety (niektóre po kilka razy). Wynika z tego, że przeciętnie przebywało co noc w Izbie Wytrzeźwień około 15 osób.

Kilkadziesiąt osób przebywało w Izbie 7—8 razy a nawet więcej. Rekord pobił Romuald Krynicki, urodzony w 1931 r., zamieszkały w Białymstoku przy ul. Fabrycznej 8, który odwiedził w ub. roku Izbę Wytrzeźwień aż 18 razy.

W bieżącym roku, do 11 lutego Izba przyjęła już 625 „klientów". (re)

Ciekawsze audycje radiowe

...W ŚRODĘ

6.40 Muzyka poranna; 8.36 Polska muzyka ludowa; 9.00 Z piosenką jest nam wesoło; 10.00 Muzyka operowa; 16.00 Koncert orkiestry łódzkiej PR; 17.00 Cegły — felieton; 17.10 Radio-Reklama; 17.25 Hajnowski Żubr gra, tańczy i śpiewa — rep.; 17.50 Z miast i wsi województwa; 18.05 Piosenki radzieckie; 18.35 Muzyka i aktualności; 20.40 Koncert życzeń muzyki poważnej; 22.05 Muzyka taneczna; 22.30 Za pozwoleniem łaskawa pani — żart dramatyczny.

W KILKU wierszach

NIE TRZEBA SIĘ SPIESZYĆ

Kierownictwo teatru zawiadamia wszystkich posiadaczy biletów na przedstawienie operetki „Hrabia Luksemburg" o godz. 20.30, że drzwi wejściowe otwarte będą dopiero o godz. 20.15.

ZNALEZIONO ZEGAREK

W Ekspozyturze PKS w Białymstoku odebrać można zegarek znaleziony 13 bm. około godz. 15.

W CZWARTEK PIERWSZA PRELEKCJA Z CYKLU „MOWA MIESZKAŃCÓW BIAŁEGOSTOKU"

W czwartek o godz. 18, w sali Wojewódzkiego Domu Kultury, mgr Ryszard Kraśko wygłosi pierwszą prelekcję z cyklu „Mowa mieszkańców Białegostoku".

Trzyletnia dziewczynka poniosła śmierć pod kołami samochodu

16 bm. w godzinach przedpołudniowych, w Augustowie na ul. Wojska Polskiego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pod samochód ciężarowy marki „Zis", należący do Gdańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych i kierowany przez Bronisława Aleszczuka, wpadła 3,5-letnia **Halina Radkiewicz.** Dziewczynka przebiegając przez ulicę, dostała się pod tylne koła samochodu i poniosła śmierć na miejscu.

DOKĄD DZIŚ idziemy

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — Operetka F. Lehara — „Hrabia Luksemburg" — godz. 16.45 i 20.30.

KINA

„Pokój" — „Zadzwońcie do mojej żony" kolorowy film prod. polsko-czeskiej godz. 11.15, 13.30, 15.45, 18 i 20.15 (od 16 lat), ostatni dzień.

„Ton" — „Na trzepie" prod. francuskiej, godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (od 18 lat). Ostatni dzień.

„TPP-R" — „Niezłomny", prod. radzieckiej, godz. 16, 18 i 20.

„Roma" — „Przed maturą"

„Kolejarz" w Starosielcach — nieczynne.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Dama z perłami"

„1 Maja" w Łapach — „Pilot odrzutowców"

„Zorza" w Ełku — „Przygody Arsena Lupina"

„Millenium" w Łomży — „Kamienne serca"

„Październik" w Łomży — „Romeo i Julia"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Ostatni strzał"

Augustów — „Trzynasty komisariat"

Bielsk — „Dom w którym żyjemy"

Grajewo — „Czarownice z Salem"

Olecko — „Dziewczyna z dobrego poprawczego"

Zambrów — „Podlotki"

Hajnówka — „Rozwód"

Sokółka — „Zapaśnik i błazen"

Gołdap — „Cyrano de Bergerac"

Siemiatycze — „Mord w Berlinie"

Wys. - Mazow. — „Imieniny Henrietty"

[illegible] — „Noce Cabirii"

KRYSTYN T. WAND — DZIWNA HISTORIA

— 78 —

Tak, miała niewątpliwie rację. Spotkał go na parę dni przed tą całą historią i nie zauważył ani śladu jakiegokolwiek osłabienia.

Wzruszył ramionami. Licho wie. Przystąpił do drobiazgowego badania terenu. Skoro żywi ludzie nie chcą powiedzieć niczego konkretnego, może martwe przedmioty okażą się bardziej wymowne.

Drzwi, okno, ściany, wreszcie podłoga. To trwało bardzo długo. Nie wierzył wynikom ekspertyz przeprowadzonych przez innych. Nietrudno cośkolwiek przeoczyć. Absolutną pewność daje dopiero sprawdzenie wszystkiego samemu.

Opukiwał, analizując odgłos, wodził końcem palca po listwach posadzki, zamierał wpatrzony w soczewkę lupy. Wreszcie opadł zmęczony na fotel.

Teraz miał pewność: nie istniała możność wejścia do gabinetu, przy zasuniętych od wewnątrz ryglach. A przecież wtedy właśnie były zasunięte. Sięgnął machinalnym ruchem po papierosa, obejrzał go bezmyślnie i odłożył z powrotem do pudełka. Do diabła z taką piekielną łamigłówką. Z której strony właściwie należało przystąpić do jej rozwiązania?

— 79 —

Położył na kolanach wydobyty z kieszeni bloczek. Nie miał jakoś ochoty zasiąść przy biurku zamordowanego. Może właśnie dlatego, że Sobecki przesiadywał tam z uporem, który w końcu zaczął wyglądać na swego rodzaju idee fix. Nie trudno wpaść w manię przy tego rodzaju sprawie. Tu zaś potrzebny był jak najbardziej trzeźwy umysł.

Na kartce bloku wyrastały powoli równe rzędy drobnych liter, formułując pytania, na które trzeba było znaleźć odpowiedź by ruszyć z miejsca:

1) W jaki sposób morderca wszedł do gabinetu i wyszedł z niego zasuwając za sobą rygle pancernych drzwi, od zewnątrz?
2) W jakim miejscu przeszedł przez ogródek, w czasie gdy pies był spuszczony z łańcucha?
3) Co było przyczyną urządzenia przez Rudzińskiego ze swego gabinetu niedostępnej warowni?
4) Okoliczności śmierci Barbary?
5) Jej powiązanie ze sprawą? Trucizna?

Odczytał z zastanowieniem, potrząsając ponuro głową... Ujęty na piśmie szereg pytań wyglądał jeszcze gorzej. Znaleźć odpowiedzi... ba... ale gdzie ich szukać?

Dopisał przy pierwszym pytaniu „fizyczna niemożliwość". Przygryzł wargi. Jakże tak? To przecież kładło od razu całą sprawę na łopatki. Zamierzał przekreślić dopisek. Nie przekreślił jednak — przeciwnie: dwie grube krechy podparły uwagę mocnym fundamentem. Absurdalne? Być może. Ale jednocześnie oczywiste i na to nie miał żadnej rady. Przynajmniej tymczasem.

Przy drugim z kolei pytaniu wyrósł komentarz „Tylko Golik". Potem zaopatrzył słowa w znak zapytania. Czy aby naprawdę wyłącznie on. Może wbrew zeznaniom świadków pies uznawał jeszcze kogoś poza Golikiem? Choćby poprzedniego właściciela. Pies przecież nie był młodym szczeniakiem gdy przybył do willi Rudzińskich. Trzeba będzie sprawdzić od kogo został nabyty.

Śmierć Barbary? Ba... Dopóki nie zostanie znaleziony naoczny świadek. Ale na to raczej nie było co liczyć. Gdyby ktoś chciał udzielić informacji na ten temat, miał aż nadto dosyć czasu. Może w ogóle nie było żadnych świadków poza mordercą, albo mimowolnym zabójcą,

— 80 —

jeżeli w grę wchodził rzeczywiście wypadek samochodowy...

Trucizna... Na to pytanie bezwzględnie pewną odpowiedź mogłaby dać tylko analiza wnętrzności Sobeckiego. Aż zaklął. Co za makabryczny pomysł! Przecież do tego nie dojdzie. Nie może dojść. Wyciągną go pomimo wszystko — ale prawdę mówiąc nie bardzo miał na to nadzieję. Niezły sobie komplecik jak na początek. Nagle ołówek zawisł w powietrzu. Komplet? A jednak było jeszcze coś, co wymagało zastanowienia.

Dopisał rozstrzelonymi literami.

„Powód zmiany przez denata nazwiska i imienia?" — Ostatecznie jeżeli chodziłoby o same nazwisko... Rudziński brzmi znacznie lepiej od „Rudego". Ale imię? Dlaczego mu nagle przestało odpowiadać. I czym właściwie lepszy „Klemens" od „Konstantego"? W tym mogło coś tkwić.

XVII.

Kierownik laboratorium fotograficznego wzruszył ramionami.

— Prześwietlony?

— No wiecie doktorze, jeżeli ktoś wystawia film na kąpiel słoneczną, i potem chce, żeby coś z tego wyszło.

— Prześwietlony, to mało. Istny czarny diamencik w najlepszym tego słowa znaczeniu. Sami zresztą podziwiajcie — podał mu rolkę.

Kostrzewa rozwinął film, patrząc pod światło. Nie było zresztą na co patrzeć: jednolita czarna wstęga bez najmniejszych prześwitów. Emulsja została spalona na węgiel.

— Hm... rzeczywiście.

— I możecie być pewni, że to nie u nas.

Zwinął rolkę rzucając ją ze złością na stół. Tak tu nie popełniono żadnych niedokładności. Musiał widocznie prześwietlić sam. Nie mógł sobie jednak przypomnieć przy jakiej okazji. Od dawna już nie zdarzały mu się tego rodzaju historie. A odkąd zaczął używać tego aparatu nie zdarzyły się ani razu.

A. OMILJANOWICZ

POJEDYNEK

Gestapo w Wołkowysku, po zwerbowaniu Jana Abramowicza na agenta, jego doniesienie (Grzybowce leżały w rejonie Białegostoku) przesłało do okręgowej komendy gestapo w Białymstoku. Agentowi przydzielono zadanie rozpracowania rodzinnej wsi oraz osób, z którymi będzie stykał się podczas swojej pracy.

Ale nowoupieczony agent nie poprzestał na złożeniu przytoczonego wyżej doniesienia w Wołkowysku. W dniu 8 czerwca udał się do posterunku żandarmerii w Gródku, gdzie na Dymitra Karpowicza składa następujące doniesienie:

Gródek, dnia 8 czerwca 1944 r.
Posterunek Żandarmerii
Gródek, pow. i woj. Białystok
nr 379/44

PROTOKÓŁ

8 czerwca 1944 r. o godz. 13.30 zgłosił się policjant kolejowy Jan Abramowicz, urodzony 6. 1. 1921 r. w Grzybowcach, pow. Białystok, zamieszkały w gmachu policji kolejowej na stacji Wołkowysk i oznajmił co następuje:

W związku z mającym miejsce w dniu 4 czerwca 1944 r. zabójstwem mego ojca Piotra oznajmiam, że podejrzewam gajowego DYMITRA KARPOWICZA z Grzybowców o kontakt z partyzantami i widzę jego winę w rozstrzelaniu swego ojca. Swoje podejrzenie uzasadniam następująco:

Karpowicza znam z lat dziecinnych. Za władzy sowieckiej należał on do komunistycznej partii. Kiedy przyszli Niemcy, on został gajowym. Ja odnoszę wrażenie, że on trzyma i z Niemcami i z partyzantami, ponieważ pracuje w lesie i nic mu dotychczas nie robią. To moje podejrzenie zwiększyło się jeszcze od tej pory, kiedy zacząłem pracować w Wołkowysku i kiedy dnia 4. VI. 1944 r. został zabity mój ojciec. Pracując w Wołkowysku, kilkakrotnie jeździłem w wolne od pracy dni na urlop do Grzybowiec, gdzie spotykałem Karpowicza. On starał się mnie wypytywać, czy przyjadę na Zielone Święta. Powiedziałem mu, że na Zielone Święta przyjadę na 3—4 dni.

W związku z tym, że on mnie już po raz wtóry zapytał o przyjazd, powziąłem podejrzenie, że coś tu nie w

jechałem. O zabójstwie mego ojca dowiedziałem się dnia 5. VI. br., domyślając się od razu, że bandyci chcieli i mnie zabić.

Podejrzewam, że Karpowicz, będąc w ścisłym kontakcie z bandytami, poinformował ich, że ja chcę przyjechać na urlop do domu i dlatego doniósł bandytom, żeby mnie zabić.

Protokół przesłuchania odczytałem i podpisałem
(—) JAN ABRAMOWICZ

Tłumacz:
Oberwachmeister Żandarmerii
(—) Karolcik
Przesłuchał:
Komendant Posterunku
Żandarmerii
(—) Rotermund

Gródecka żandarmeria, choć Karpowicz dla nich nie był dotychczas podejrzanym, na podstawie złożonego meldunku Abramowicza postanowiła Karpowicza aresztować i przesłuchać na okoliczność podaną w protokóle.

Dnia 9 czerwca 1944 roku Karpowicz, nic nie przeczuwając, udał się rowerem do Gródka na zwiad. Na ulicy podeszło do niego dwóch żandarmów i bez słowa popędziło go na posterunek. Tam przeprowadzono rewizję osobistą zabrano dokumenty, zaprowadzono do aresztu.

Niespokojne myśli tłukły się po głowie Karpowicza. Nie mógł znaleźć odpowiedzi na to, co było powodem aresztowania.

Po pewnym czasie zastępca komendanta posterunku, Zapasa, i tłumacz Karolcik, przystąpili do przesłuchania. Śledztwo zaczęło się od sprawy zabójstwa Piotra Abramowicza. Żandarmi domagali się również odpowiedzi na pytanie, czy Karpowicz ma łączność z partyzantami. A on powołując się na swoje zażyłe stosunki z żandarmerią i jagdkommandem, wmawiał w nich, że cała sprawa to jakieś „nieporozumienie" lub akt osobistej zemsty. W duchu był jednak rad, że Niemcy nic nie wiedzą o jego podziemnej działalności.

Żandarmi wypytali go jeszcze o kilka szczegółów i po naradzie z komendantem posterunku postanowili dostarczyć Karpowicza do Powiatowego Sztabu Żandarmerii w Białymstoku. Dwóch żandarmów skuło mu ręce i

go do Białegostoku z następującym pismem:

Gródek, dnia 9. VI. 1944 r.
Posterunek Żandarmerii
Gródek
pow. Białystok nr 379/44

Do
Sztabu Powiatowego
Żandarmerii w Białymstoku
O zatrzymaniu gajowego
Dymitra Karpowicza ze wsi
Grzybowce podejrzanego
o kontaktowanie się
z partyzantami.

Dnia 8 czerwca 1944 roku zgłosił się policjant kolejowy z Wołkowyska Jan Abramowicz i złożył meldunek o zabójstwie swego ojca Piotra w dniu 4. VI. 1944 r. (protokół w załączeniu).

W zeznaniach Abramowicza jest podejrzenie, że Karpowicz jest w łączności z partyzantami. Nie ma jednak na to konkretnych dowodów w tych zeznaniach.

Tutejszemu posterunkowi Karpowicz, jako gajowy, jest znany z dobrej strony. Dość często utrzymywał z nami kontakt i nie wzbudzał żadnych podejrzeń.

W związku jednak z wysuniętym przeciwko niemu oskarżeniem został on aresztowany i skierowuje się do Waszej dyspozycji.

Komendant
Posterunku Żandarmerii
(—) Rotermund

W sztabie żandarmerii w Białymstoku Karpowicz przesiedział całą noc. Nie nadchodził sen. Bezsilność paraliżowała wolę. Myślami był przy partyzanckim oddziale w lipnickich lasach.

W tym czasie do Białostockiego Okręgowego Gestapo nadeszło doniesienie Abramowicza złożone na ręce gestapowca Winklera w Wołkowysku. Gestapo zażądało od żandarmerii natychmiastowego dostarczenia Karpowicza do ich dyspozycji. Ponieważ tak się składało, że Karpowicz był już aresztowany, dostarczono go natychmiast pod słynną „piętnastkę" przy ulicy Sienkie-

Na przesłuchanie wzięli go dwaj gestapowcy z referatu do zwalczania partyzantki: Plauman i Kaptän. Posypały się pytania zawarte w doniesieniu i protokóle Abramowicza. Dopytywano się o partyzantów, o osoby, które mogą z nimi współpracować i o inne szczegóły, dotyczące Ruchu Oporu.

Karpowicz wiedząc, że w obciążających go materiałach nie ma prawie żadnych faktów, które by dekonspirowały jego podziemną działalność, ze spokojem składał wyjaśnienia. Opowiedział o swoich „zażyłych" stosunkach z żandermerią i jagdkommandem w Gródku, jak z nimi „współpracuje", jak pomagał „tropić" partyzantów itd.

Kłamał jak z nut. W jego słowach było tyle „szczerości", że gestapowcy opierając się na piśmie żandarmerii z Gródka nie próbowali zbijać faktów przytaczanych przez Karpowicza. Doszli do wniosku, że Karpowicz jest „oddanym" dla władzy niemieckiej człowiekiem i postanowili go odpowiednio wykorzystać.

Odprowadzono go do aresztu. Gestapowcy z aktami sprawy udali się do kierownika Oddziału IV Gestapo Lotara Heimbacha o radę, jak odpowiednio wykorzystać aresztowanego Karpowicza. Wysunęli sugestię, żeby Karpowicza zwerbować do współpracy. Heimbach i kierownik komisariatu „N" (Nachrichten Abteilung) Schmidt po zapoznaniu się z materiałami jak donosów, tak i śledztwa, wyrazili zgodę na wciągnięcie Karpowicza do współpracy z gestapo.

ŚLEPY ZAUŁEK
AMERYKANSKIEJ MOTORYZACJI

- Cios z nieoczekiwanej strony
- Samochody-„giganty"
- Fiaty i Volkswageny wypierają „krążowniki szos"
- Potrzeba 18 miesięcy...

Amerykański przemysł samochodowy doszedł w okresie powojennym do wielkiej potęgi, a jego roczna produkcja osiągnęła miliony sztuk. Recesja gospodarcza ostatnich lat zmniejszyła te liczby. Ale prawdziwy cios przyszedł z innej, nieoczekiwanej strony. Przygotowali go sami wytwórcy...

Od szeregu lat trwa w przemyśle samochodowym Stanów Zjednoczonych wyścig w kierunku gigantomanii. Coraz większe wymiary nadwozi, wymyślniejsze kształty, coraz większe moce silników oraz szybkość. Krzykliwa, natrętna reklama potrafiła przez jakiś czas grać na snobizmie odbiorców wmawiając im wciąż potężniejsze maszyny, które wkrótce uzyskały miano „krążowników".

Ale jednocześnie na rynek amerykański zaczął się przedostawać mniejszy i znacznie ekonomiczniejszy samochód europejski. Początkowo wyglądało to zupełnie niegroźnie, jakieś tam kilkanaście tysięcy wozów rocznie, fraszka dla takich potęg samochodowych, jak GMC lub Ford. Pojawił się więc Fiat, Volkswagen, Hillman...

Import samochodu europejskiego do Stanów Zjednoczonych zaczął jednak nieustannie wzrastać. Doszło do tego, że w USA sprzedaje się już teraz 8 proc. wozów importowanych, a udział ten bynajmniej nie maleje.

Jednocześnie ekspansja samochodu europejskiego na inne rynki zbytu zaczyna również stamtąd wypierać samochód amerykański. W sumie — eksport największych w Europie producentów samochodów (NRF, Anglia, Francja, Włochy) wynosi w roku 1956 — 988.000 sztuk wozów, gdy USA eksportują w tym czasie zaledwie 193.000 sztuk W roku 1957 liczby te wyglądają dla USA jeszcze groźniej — 1.277.000 sztuk — Europa, a tylko 161.000 sztuk — USA.

Nowe modele samochodów amerykańskich na rok 1959 dochodzą w swej gigantomanii niemal do granic absurdu. I tak np. model Cadillaca nie zostaje dopuszczony w St. Louis do parkowania na publicznych parkingach, gdyż jest... za długi. W Detroit stacje obsługi zakładają protest: nowe samochody nie mieszczą się już na stanowiskach roboczych! Moc niektórych modeli przekracza 300 koni mechanicznych, pozwalając na osiąganie szybkości zabronionych przez przepisy wielu stanów.

Dla niewtajemniczonych taki stan rzeczy wydać się może wprost nieprawdopodobny. Jeśli samochód europejski w tak widoczny sposób wypiera wyroby rodzimego przemysłu, to cóż prostszego jak przejść do produkcji małych, ekonomicznych samochodów?

Ale tutaj właśnie tkwi główna trudność Opracowanie konstrukcji dojrzałej do seryjnej produkcji wymaga nawet w amerykańskich warunkach długiego czasu, co najmniej 18 miesięcy. I dlatego amerykański przemysł samochodowy, który początkowo tak łatwo przeszedł do porządku dziennego nad zjawiskiem rosnącego importu samochodów europejskich musi być teraz świadkiem spadku zainteresowania produkcją krajową. (WIT-AR)

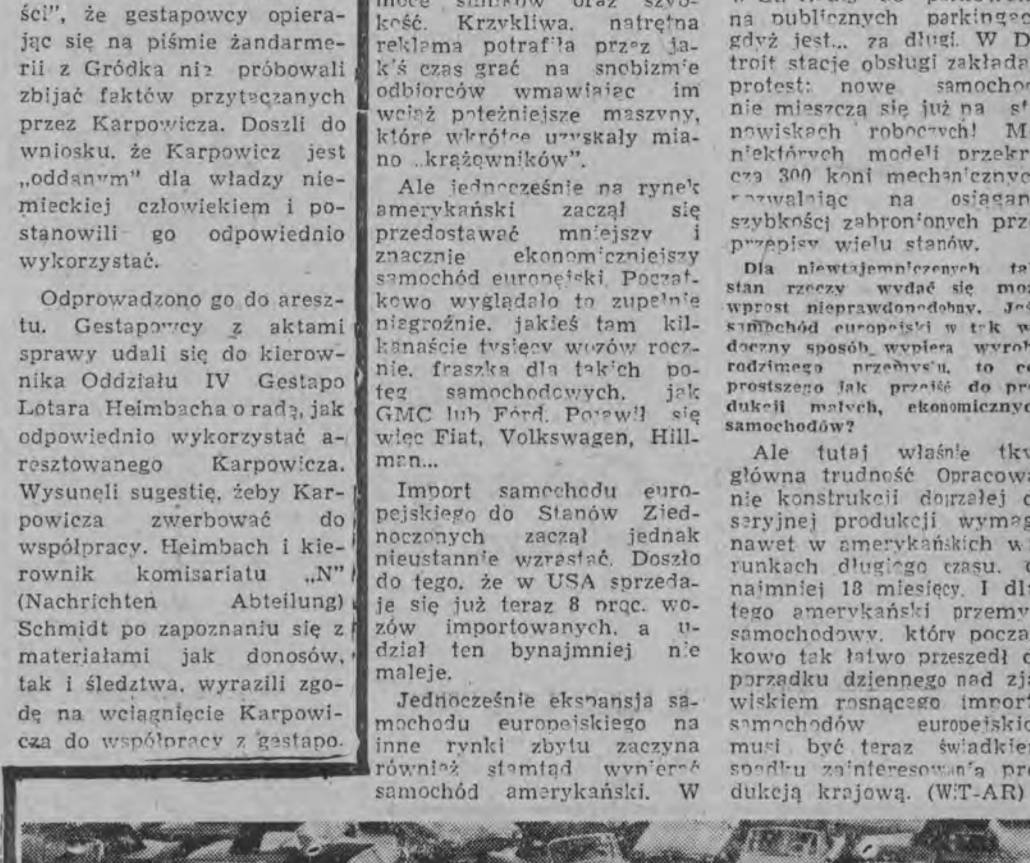

Wszystkie samochody sportowe Skoda-450 zgromadzone na terenach wystawowych w Brnie przeznaczone są na eksport. Tutaj następuje ostateczny przegląd wozów.

Fot. — CAF

MÓZG LUDZKI — „NA CENZUROWANYM"

- **Prądy czynnościowe zdradzają tajemnice mózgu**
- **Gdy mikroelektrody sięgają w głąb czaszki**
- **Na razie — tylko przed zabiegiem neurochirurgicznym**
- **Pod znakiem subtelności i precyzji**
- **Zamiast „brutalnych" elektrowstrząsów**

Na ostatnim Zjeździe Psychiatryczno - Neurologicznym w Salpêtrière, we Francji, duże zainteresowanie wzbudziły prace badawcze norweskiego, dr S. Jacobsena. Stanowią one ciekawy przyczynek to tzw. elektroencefalografii. Jest to dziedzina wiedzy, która — mówiąc najogólniej — zajmuje się badaniem pracy mózgu za pośrednictwem obserwacji elektrycznych prądów czynnościowych tego narządu.

Obok tego rodzaju klasycznych elektrod, odprowadzających prądy czynnościowe z powierzchni czaszki, w badaniach elektroencefalograficznych stosuje się obecnie specjalne mikroelektrody, wprowadzane bezpośrednio do mózgu.

„Klasyczna" metoda badań elektroencefalograficznych polega na odprowadzeniu prądów czynnościowych mózgu za pośrednictwem płaskich elektrod, stykających się zewnętrzną powierzchnią czaszki. W tym wypadku jednak przebieg prądów czynnościowych, pochodzących z rejonu badanego, zakłócony jest przez prądy płynące z dalszych części mózgu, nie licząc okolicznych mięśni czy serca. Uzyskiwany obraz pracy mózgu jest więc zawikłany, chaotyczny, pozwalający zaobserwować tylko swe typowe, najłatwiej uchwytne cechy.

Dr Jacobsen zastosował nową metodę badań elektroencefalograficznych, polegającą na wprowadzeniu specjalnych mikroelektrod ostrzowych bezpośrednio do wnętrza mózgu. Jeszcze niedawno takie badania były możliwe do przeprowadzenia tylko podczas poważniejszych zabiegów neurochirurgicznych, jako ich czynnik uzupełniający.

Celem przeprowadzenia badania, w czaszce pacjenta wystarczy przeborować niewielki otworek trepanacyjny. Przez niego worowadza się do mózgu bardzo precyzyjne, niezmiernie cienkie druciki z platyny, izolowane na całej długości, z wyjątkiem mikroskopijnego ostrza. Ono właśnie zbiera prądy czynnościowe z niewielkiego, bezpośrednio badanego rejonu kory mózgowej.

Możliwości klinicznego zastosowania nowej metody ze zrozumiałych względów ograniczają się na razie do pacjentów przeznaczonych do poważnego zabiegu neurochirurgicznego. Badania mózgu za pośrednictwem mikroelektrod ułatwia dobranie najkorzystniejszej techniki operacyjnej.

Niezależnie zaś od tego, metoda dr Jacobsena, może być zastosowana również do celów terapii (m. in. przy leczeniu niektórych psychoz). Za pośrednictwem eletrod ostrzowych pobudza się wówczas odpowiednio dobranymi impulsami elektrycznymi rejony mózgu, będące siedliskiem schorzenia. Dzięki możliwości działania selektywnego metoda jest bardzo precyzyjna i subtelna W wielu przypadkach daje lepsze rezultaty od — stosowanej od dawna — „brutalnej" metody leczenia tzw. elektrowstrząsami, która polega na działaniu bardzo silnymi impulsami elektrycznymi na cały system nerwowy pacjenta.

(WIT.-AR)

Zdalnie kierowany tankowiec

Dla uczczenia XXI Zjazdu KPZR, inżynierowie nadwołżańskiego miasta Gorki opracowali projekt nowego tankowca rzecznego o pojemności 2.700 ton. Statek wyposażony jest w urządzenia do zdalnego kierowania.

Zespół biura konstrukcyjnego fabryki „Krasnoje Sormowo" zakończył prace nad projektem technicznym rzeczno - morskiego frachtowca. Statek ten o pojemności 2.000 ton ma kursować na linii Archangielsk — Kaliningrad i będzie przystosowany do żeglugi zarówno na Bałtyku i Morzu Białym, jak i na rzekach i kanałach.